

# KURJER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 46 (1988)

Ostatnie przedstawienia w „Ognisku” — Wielka 24 — „SZOPKA AKADEMICKA” — dziś o godz. 20-ej

## Solidarność nazewnątr.

Tydzień ubiegły upłynął pod znakiem debaty nad polską polityką zagraniczną w komisjach obu Izb naszego parlamentu. Dyskusja była pod każdym względem na czasie, ponieważ na niedalekim od nas świecie rozgrywa się wypadki, posiadające duże znaczenie dla sytuacji międzynarodowej państwa polskiego. Wypowiedzenie się kierownika naszej polityki zagranicznej min. Zaleskiego oraz członków komisji spraw zagranicznych było w tych warunkach konieczne.

Klucz do utrzymania pokoju i wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa w Europie leży obecnie na Zachodzie. Od strony Związku Sowieckiego nie ma wprawdzie żadnych gwarancji, że nie rozpocznie on jakiejś awantury, ale nawet gdyby te gwarancje były na papierze, nie wzbudziłyby to zaufania do polityki sowieckiej, której zasadniczo chodzi o utrzymanie wszelkich konfliktów i niepokojów europejskich. Dumping sowiecki nie jest przecież niczym innym, jak nową formą akcji mającej na celu zastrzeżenie stosunków socjalnych w Europie i rozsadanie państw kapitalistycznych od wewnątrz zapomocą wzrastającej masy malkontentów. Jeżeli poza tym Rosja Sowiecka nie okazuje agresji bezpośredniej, to jedynie dlatego, że albo nie pozwala jej na to stan wewnętrzny, albo z różnych innych przyczyn chwilą dla niej nie jest dogodna i obiecująca.

Jednakże agresja rosyjska nie jest straszną ani dla Polski ani dla Europy, jeżeli ma przed sobą Europę zorganizowaną i solidarną w sensie utrzymania poczucia wewnętrznego bezpieczeństwa. Posiadając zabezpieczone tyły zachodnie Polska bać się Rosji nie potrzebuje i jest wtedy prawdziwym i pewnym przedmurzem Europy.

Na posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych w dniu 24 b. m. referent budżetu Ministerstwa Wojny p. Bouilleux-Lafont oświadczył, że „niepewność sytuacji zewnętrznej nie powoduje zmniejszenia wydatków na cele bezpieczeństwa” w porównaniu z r. 1930.

Co jest przyczyną owej niepewności?

Mimo wszystko czego można spodziewać się od Sowietów, nie jest to obawa przed ich agresją. Nie gra tu również większej roli mocno zresztą przesadzony rewizjonizm włoski, chociaż główne jego ostrze wymierzone jest przeciw Francji. Niepokój, który rozpościera się po całej Europie ma swe źródło w Niemczech. Rząd tam koalicji stronnictw środka pozornie wbrew obu skrajnym skrzydłom w istocie rzeczy jednak skrzydła te wskutek rozwijanej przez siebie dynamiki politycznej, narzucają rządowi swoją psychikę i pchają go do radykalizowania polityki zagranicznej. Stawka jest wielce ryzykowna. Państwo, rozdzielane przez niezwykle gwałtowne walki wewnętrzne, przechodzące najcięższy kryzys gospodarczy, ze wzrastającą z dniem każdym armią bezrobotnych (liczba ich przekroczyła już 5 milionów), puszcza się na politykę zagraniczną, wymagającą wielkiej konsolidacji sił wewnętrznych.

Być może pp. Brüning i Curtius liczą na to, że na punkcie agresywnej polityki wobec Polski zjednoczą cały naród niemiecki od komunistów, do hitlerowców. Dobrze, ale co dalej? Czy to ma usunąć przyczyny dzisiejszego rozprężenia w Niemczech? Zdaje się, że rząd niemiecki idzie prosto po linii najmniejszego oporu, strasząc inne państwa europejskie widmem wybuchu wewnętrznego kotła niemieckiego w razie zupełnego niepowodzenia swoich aspiracji rewizjoni-

stycznych. Wyraz, którego użył poseł Radziwiłł dla określenia tej polityki niemieckiej, jest dość drastyczny, ale trafnie wskazuje na jej istotę.

Do charakterystycznych znamion tej polityki należą próby zabezpieczenia się od strony Francji, krótko mówiąc — usiłowanie uniemożliwienia postanowień przymierza francusko-polskiego. Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi o prowadzonych jednocześnie w Paryżu i Berlinie rozmowach lewicowych i prawicowych sfer francuskich i niemieckich. Do Berlina zjeżdżają lewicowi politycy i dziennikarze francuscy, w Paryżu nacjonalistami francuscy goszczą przedstawiciele Stahlhelmu i wielkiego przemysłu niemieckiego.

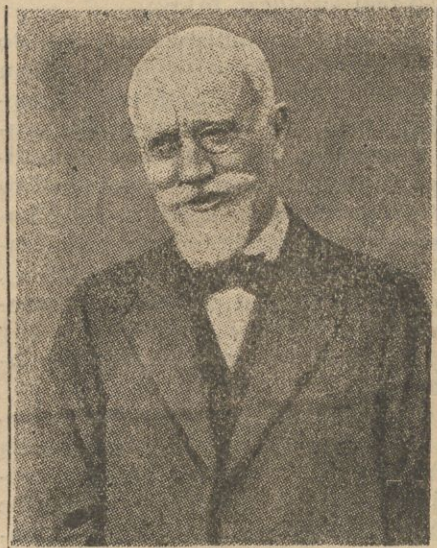
Porozumienie francusko-niemieckie jest tak samo cenne dla pacyfiki europejskiej jak każde inne porozumienie państw naszego kontynentu, byle się nie odbywało cudzym kosztem. Nie mamy powodu przejmować się wystąpieniami niektórych publicystów francuskich, nie oznaczających się stałością przekonań i bezinteresownością. Polityka francuska nie cierpi na krótkowidztwo i tak znakomici i wytrawni jej kierownicy jak Briand, doskonale rozumieją, co Francja w dalszej przyszłości kosztowałoby porozumienie z Niemcami za cenę zerwania przymierza z Polską. Zbyt wielu obaw pod tym względem żyć nie należy. Jednakże nawet pewne odchylenia proniemieckie ze strony rozmaitych polityków francuskich i brak odpowiednich enuncjacji francuskich odrzucających jakikolwiek uniektom pomiędzy zbliżeniem z Niemcami a rewizją granic polskich już może być zachętą dla tych polityków niemieckich, którzy na „neutralności” Francji opierają swe antypolskie rachuby. Porozumienie dwóch mocarstw, które w wyniku swego im znaczenia tendencje agresywne jednego z nich wobec trzeciego państwa nie służy sprawie utrwalenia pokoju i nie jest żadnym zyskiem dla idei Pan-europi. Miał więc rację poseł Maciewicz, kiedy witając porozumienie niemiecko-francuskie, zastrzegł, że „chcielibyśmy aby pokojowość, która stanowi ideologię tego zbliżenia, stała się także i nam dostępną, aby ustały ataki niemieckie przeciw nam zwracane”.

Debata w obu komisjach spraw zagranicznych miała charakter poważny na ogół i rzeczowy. Do wyjątku zaliczyć należy wystąpienia niektórych mówców z opozycji, usiłujących i przy tej okazji wylewać swoje żale i zarzuty z dziedziny naszych stosunków wewnętrznych. Skarcił tych mówców słusznie poseł Hołdówko.

Polityka min. Zaleskiego spotkała się na ogół z uznaniem wszystkich. Krytyka i zastrzeżenia dotyczyły kwestii taktycznych lub zgola ubocznych. W naszych stosunkach ta zasadnicza solidarność jest objawem znamennym i bardzo cennym. Państwo polskie bardziej niż kiedykolwiek znajduje się w sytuacji wymagającej szczególnie silnego zespolenia się społeczeństwa dokoła pewnych niewzruszonych zasad swej polityki zagranicznej. W tych warunkach każde niepowodzenie koniecznością zastrzeżenia przeciwieństw wewnętrznym jest szkodliwym lekkomyślnością. Zwłaszcza jeżeli po długim okresie walki wewnętrznej jednolitość nazewnątr zaczyna dopiero się cokolwiek odradzać.

W obradach komisji spraw zagranicznych Bezp. Bloku unikali zadrażnień w stosunku do swoich kolegów z opozycji. Dobry przykład dał min. Zaleski, poświęcając wiele ciepłych słów uznania działalności zmarłego senatora z PPS. St. Posnera.

Wenizelos.



premier grecki, który, jak wiemy, odbył nie dawno wielką podróż po Europie.

### Min. Zaleski u Pana Prezydenta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w południe P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. min. sp. zagr. Zaleskiego, który przedstawił P. Prezydentowi Rzeczypospolitej szczegółowo, sytuację międzynarodową, a w szczególności sytuację Polski na terenie zagranicznym.

### 13-a rocznica niepodległości Estonii w Warszawie.

WARSZAWA, 25.II. Pat. — W środę w 13 rocznicę odzyskania niepodległości Estonii odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie towarzystwa polsko-estońskiego. Na posiedzenie to przybył poseł i minister pełnomocny Estonii p. Tofer, min. Schaezel, były marsz. Senatu prof. Szymański, wiceprezes klubu BBWR. Tadeusz Hołdówko, dyrektor PAT. Roman Starzyński, prezes zarządu towarzystwa polsko-estońskiego Władysław Ludwik Ewert i inni.

### Zgon artysty.

LWÓW, 25.II. (Pat.). Zmarł tu znany artysta dramatyczny Kazimierz Okornicki.

### Czułości austriacko-niemieckie.

BERLIN, 25.II. Pat. — W drugiej połowie marca delegacja rządu Rzeszy z ministrem spraw zagranicznych Curtiusem na czele wyjeżdża na zaproszenie rządu austriackiego do Wiednia. W skład delegacji wchodzi kilku przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych oraz sekretarz stanu dr. Rinder. Kanclerz Brüning w wycieczce tej nie weźmie udziału, będąc zmuszony do pozostania w Niemczech ze względu na sytuację polityczną.

### Echa zamachu na króla Zogu.

WIEDEŃ, 25.II. (Pat.). Obróńcy aresztowanych Albańczyków mają zamiar wnieść podanie o wstrzymanie wydalenia Albańczyków, podejrzanych o udział w zamachu na króla Zogu. Jednocześnie obrońcy zgłoszą wniosek o przesłuchanie króla Zogu.

Należałoby życzyć aby ta metoda została przeniesiona również na teren wszystkich prac parlamentarnych. Bezwzględna większość, którą dysponuje Blok Bezp. w Sejmie nakłada na obowiązek dokonania pewnego wysiłku w tym kierunku. Jest to naturalne dążenie zwycięzcy, który chce na swym zwycięstwie coś trwałego budować.

Nie można się łudzić, że jest to łatwe zadanie, ale Blok Bezp. potrafił niejedną trudność pomyślnie przezwyciężyć, nawet wtedy, kiedy miał przeciwko sobie większość w Sejmie.

Dzisiaj sytuacja się zmieniła i osiągnięte rezultaty uzasadniają potrzebę rewizji stosowanej w poprzednim Sejmie taktyki. Z drugiej strony opozycja powinna zaniechać czynienia z organizacją międzynarodowych trybunałów apelacyjnego dla „krzywd” doznawanych w domu.

Powtarzam: solidarność nazewnątr, ujawniona w rzeczach zasadniczych w ub. tygodniu, jest zjawiskiem w obecnej trudnej sytuacji pocieszającym. Trzeba tylko starać się umacniać ją od wewnątrz.

Testis

B. P.

## SAMUEL KAC

Obróńca Sądowy i Członek Zarządu Zrzesz. Obróńców Sądowych, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu dnia 25 lutego 1931 r. w wieku lat 66. Pogrzeb nastąpi w dniu 26 lutego o godz. 12 z domu żałoby przy ul. W. Pohulanka Nr. 1.

Zarząd Zrzeszenia Obróńców Sądowych w Wilnie.

## Dyskusja nad ratyfikacją traktatu handlowego z Niemcami.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Komisja spraw zagranicznych Sejmu, przeprowadziła dzisiaj debatę nad ratyfikacją umowy handlowej polsko-niemieckiej. Wszyscy mówcy włącznie z referentem ustawy, posem Jeszke (z klubu B. B.) ocenili umowę tę z punktu widzenia gospodarczego za niekorzystną dla Polski. Klub Narodowy i klub Chłopski wypowiedzieli się kategorycznie przeciw ratyfikacji. Rząd jednak dążąc do stabilizacji i unormowania stosunków ze swymi sąsiadami, oraz chcąc dać wyraz swym pokojowym dążeniom, przez usta swe przedstawiciela p. min. Doleżala, podtrzymał tę ustawę domagając się tej ratyfikacji. Na dzisiejszym posiedzeniu nie odbyło się głosowanie, obrady

bowiem zostały przerwane ze względu na rozpoczynające się posiedzenie Sejmu, a wznowione będą dziś.

Ze sfer miarodajnych sejmowych dowiadujemy się, że mimo krytyczne go ustosunkowania się większości sejmowej do warunków umowy handlowej z Niemcami, będzie ona ratyfikowana, bowiem w chwili obecnych stosunków polsko-niemieckich, ratyfikacja ma charakter wyłącznie demonstracyjno-formalny, gdyż umowa nie wejdzie w życie ze względu na stanowisko rządu niemieckiego, który dąży do sparaliżowania tej umowy i nie chce dopuścić do tej ratyfikacji w parlamencie Rzeszy.

## Przed debatą konstytucyjną.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbyła się u p. marszałka Sejmu Świtalskiego, narada co do ustalenia terminu i strony formalnej debaty konstytucyjnej, która w krótkim czasie wejdzie pod obrady Sejmu. Od chwili złożenia

wniosku, zawierającego nową konstytucję przez BBWR, upłynęło już prze pisanych dni 14, wobec czego Sejm może podjąć rozprawę generalną nad rewizją konstytucji.

## Wniosek o wybranie komisji śledczej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do łaski marszałkowskiej wpłynął na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, wniosek podpisany przez kluby: Chłopski, PPS, Ch. D. i N. P. R., domagający się na podstawie art. 34 Konstytucji wyboru sejmowej komisji śledczej do zbadania rzekomych

nadużyć, popełnionych przez władze administracyjne, w czasie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu. W skład tej komisji ma wejść 7 przedstawicieli z najbliższych klubów sejmowych, po jednym z każdego klubu.

## Pół miljarda kredytów na roboty inwestycyjne.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Summaryczne zestawienie pozytywnych przeznaczeń na inwestycje w budżecie daje blisko pół miljarda kredytów na roboty: kolejowe, budowlane, drogowe, budownictwo mieszkaniowe, wodne, mostowe i t. p. Najważniejszym zagadnieniem w obecnej

sytuacji staje się wczesne uruchomienie sezonu budowlanego. Wczesne uruchomienie robót inwestycyjnych może w dużym stopniu wpłynąć na odprężenie sytuacji gospodarczej, a z tem również wpłynąć na złagodzenie kryzysu na rynku pracy.

## Obniżenie składek członkowskich w Kasach Chorych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z reorganizacją Kas Chorych, polegającą na łączeniu Kas miejskich i obwodowych w jedną całość, osiągnięte zostały znaczne oszczędności administracyjne. Oszczędności

te zostaną użyte na obniżenie składek członkowskich, które w obecnej swej wysokości zbyt uciążliwe są zarówno dla pracodawców jak i pracowników.

## „Międzynarodowy dzień głodu” w Warszawie zawiódł nadzieje komunistów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym komuniści, na rozkaz trzeciej międzynarodówki, zamierzali zorganizować demonstrację, związaną z międzynarodowym dniem głodu i usiłowali w kilku punktach stolicy zakłócić spokój. O godz. 12-ej w pol. na rogu ul. Solnej i Elektrycznej 10 osobników wybiło szklę w sklepie spożywczym. Patrol policyjny aresztował sprawców. Przed godz. 12 w południe, przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, aresztowano agitatora komunistycznego za wzywanie bezrobotnych do demonstracji. Zna leziono przy nim rewolwer, oraz odezwę komunistyczną za rozwieszanie transparentów. W godz. przedpołudniowych na placu Kereckiego, zgromadziło się około 200 osób rekrutujących się z szumowin miejskich, do których zamierzali przemawiać posłowie komunistyczni Buzyński. Patrol policyjny nie dopuścił do wiecu i natychmiast rozproszył tłum. O godz. 1-ej min. 20 na ul. Ogrodowej sforsował się pochód, złożony z około 100 komunistów, który został rozproszony przez przodownika i jednego policjanta. Wreszcie wieczorem grupa złożona ze 100 komunistów wyszła na ul. Włochów, gdzie na plac Teatrny. Jednak widok policyjny zniechęcił ich do dalszych demonstracji. Jak widać z powyższego, przebieg „dnia głodu” skończył się w stolicy fiaskiem. Fabryki wszystkie były czynne od rana, a spokój nigdzie nie został zakłócony. Patrol policyjny likwidował w zarodku próby zakłócenia spokoju.

### W całej Polsce i Gdańsku.

Nie udało się komunistom „międzynarodowy dzień głodu” i w innych wielkich miastach i osiedlach robotniczych Polski. Ani na Śląsku, ani w Zagłębiu Krakowskim pra-

cy nie przetrwało i żadnych awantur nie było. Także i na terenie W. m. Gdańska panował spokój. Jednym słowem komuniści ponieśli zupełne fiasko.

## Wizyta ministrów angielskich w Rzymie.

RZYM, 25.II. Pat. — Wiadomość przybycia do Rzymu w środę wieczorem angielskich ministrów Hendersona i Alexandra zelektryzowała miejscowe koła polityczne. Sfery rządowe znowu były powiadomione zarówno o tej wizycie, jak i o wizycie paryskiej. Przypieszenie przyjazdu do Rzymu, jak można domyślać się, jest wynikiem osiągniętego w zasadzie porozumienia w Paryżu, które na gruncie rzymskim ma doprowadzić trzy za-

interesowane mocarstwa — Anglię, Francję i Włochy do definitywnego układu. „Tribuna” stwierdza, że porozumienie anglo-włoskie jest dla polityki światowej niezbędne jako uzupełnienie porozumienia anglo-japońsko-amerykańskiego. Nie ulega wątpliwości, że pertraktacje przeniesione z gruntu czysto technicznego na grunt polityczny, mają dla Włoch specjalną wartość, z wagi której zdaje sobie sprawę szeroki ogół.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### Prezes tautiników zaprzecza wiadomościom o rozdzielkach w rządzie litewskim.

Prezes związku narodowców Łape-nas udzielił współpracownikowi „Siedmnia” wywiadu, w którym oświadczył, że pogłoski jakoby wkrótce ma wystąpić 4 ministrów z obecnego gabinetu, są zupełnie bezpodstawne.

— Bezpodstawne są również pogłoski — dodał Łapenas — jakoby miał pertraktować z woldemarasowcami. Coprawda, zdarzały się wypadki, że byli woldemarasowcy zgłaszali się i proponowali swe usługi nam i naszemu rządowi. Były to jednak wypadki odoobnionych i na tem kończyły się nasze pertraktacje.

Obecnie związek tautiników zajęty jest przygotowaniami do przyszłego kongresu, który się odbędzie w czerwcu r. b.

### ANTYPOLSKA PROPAGANDA PROF. BIRZYSZKI W AMERYCE.

Prof. Birzyszka, który wyjechał do Ameryki w celu propagowania wśród Litwinów amerykańskich idei odzyskania Wilna i popularyzowania związku odzyskania Wilna, na jednym z pierwszych zwołań przez niego zebranych wygłosił przemówienie, w którym między inn. wywodził:

W ciągu 10 lat hasło odzyskania Wilna nie straciło na swej mocy. Niepodległość dała nam siłę równowagę różnicę ilościową: 1 Litwin na 10 Polaków. Polska — olbrzym na glinianych nogach, niemożliwie wyrosła i musi stać się ofiarą anarchy. Trzecią część jej ludności stanowią mniejszości narodowe. Mniejszości te, szczególnie Rusini i Ukraińcy powinniśmy pociągnąć do wspólnej walki z imperjalizmem polskim o wspólne nam cele. Narody te nie posiadają jeszcze własnych państw, lecz przykład słabszej liczebnie od nich niepodległej Litwy pozwala mieć pewność, iż zrzuca oni obciążenie. Związek Odzyskania Wilna nie zamierza odnowić tradycji państwa Witolda Wielkiego, o stworzeniu państwa marzy Polska, uważa jednak, iż Litwa jest spadkobiercą witalności idei szerzenia na wschodzie zachodnioeuropejskiej kultury. Polska przeciwstawić się będzie im mogła jedynie wtedy, gdy od morza Bałtyckiego do Czarnego stanie nieprzerwany szereg zdrowych narodów, gdy ludy państw bałtyckich i wyszłone narody ruskie uznają wspólne swe za dani krzewienia kultury na wschodzie Europy. Wówczas może będzie miała w nas Polska dobrych sąsiadów.

Z uprzejmiej oferty prof. Birzyszki Polska zapewne nie skorzysta. Ale uczonemu litewskiemu widno laurów politycznych, jak widać spać nie daje.

### PROJEKT USTAWY O WYJĄTKOWEJ OCHRONIE PAŃSTWA.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało już Gabinetowi Ministrów do rozważenia projekt nowej ustawy o ochronie wyjątkowej, któryby zastąpił stan wojenny. W myśl tego projektu cała władza i funkcje wojennych komendantów przeszłyby do kompetencji naczelników powiatów.

### ZMIANA NA STANOWISKACH ATTACHE WOJSKOWYCH.

„Liet. Aid.” podaje że źródeł wiarygodnych iż w najbliższym czasie rząd Z. S. S. R. zamierza dokonać szeregu zmian na stanowiskach swych przedstawicieli wojskowych w państwach bałtyckich. W związku z temi zmianami przewidywane jest przeniesienie wojskowego attache w Kownie Kurdiomowa do Tallina, na jego miejsce zaś ma przybyć nowa osoba.

Dnia 20 b. m. rano przybył do Kowna, akredytowany przy rządzie litewskim przedstawiciel wojskowy królestwa włoskiego pułk gen. sztabu Mancinelli.

### NAPŁYW TOWARÓW SOWIECKICH DO LITWY.

Sowiety zaczęły zalewać Litwę swymi towarami, które bez względu na wysokość kosztu transportu, kosztują znacznie taniej od towarów miejscowych lub importowanych z zachodniej Europy. Po drzewie sowieckiem w tych dniach przybył do Litwy pierwszy transport papieru sowieckiego, ostatnio zaś do portu Klaipėdskiego zawinął statek grecki „Forini Tara”, przywozący z Odessy 6000 ton sowieckiego cukru, który ze względu na swą taniość ma obniżyć cenę cukru w Litwie.

### Giełda warszawska z dn. 25.II. b. r.

| WALUTY I DEWIZY:            |                      |
|-----------------------------|----------------------|
| Dolary . . . . .            | 8,91—8,93—8,99       |
| Holandja . . . . .          | 358,03—358,93—357,13 |
| London . . . . .            | 43,35½—43,40—43,24½  |
| Nowy York . . . . .         | 8,915—8,935—8,905    |
| Nowy York kable . . . . .   | 8,924—8,944—8,904    |
| Paryż . . . . .             | 34,97½—35,08—34,89   |
| Szwajcaria . . . . .        | 171,88—172,31—171,45 |
| Wiedeń . . . . .            | 125,36—125,67—125,03 |
| Berlin w obr. pryw. . . . . | 212,13               |

| PAPIERY PROCENTOWE:                            |             |
|------------------------------------------------|-------------|
| 3% premjowa pożyczka budowlana . . . . .       | 50,00       |
| 4% pożyczka inwestycyjna . . . . .             | 103,00      |
| 5% Konwersyjna . . . . .                       | 50,00       |
| 6% dolarowa . . . . .                          | 71,50—71,00 |
| 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94,00 |             |
| Tę same 7% . . . . .                           | 83,25       |
| 8% Tow. Kred. Przem. Pol. . . . .              | 83,00       |
| 4½% ziemskie . . . . .                         | 52,37       |
| 7½% ziemskie dolarowe . . . . .                | 76,40       |
| 8% warszawskie . . . . .                       | 72,00—72,75 |
| 8% Częstochowskie . . . . .                    | 63,00       |
| 10% Lublina . . . . .                          | 72,00       |
| 8% Piotrkowa . . . . .                         | 63,00       |
| 10% Siedle . . . . .                           | 74,50       |

| A K C J E:                                   |             |
|----------------------------------------------|-------------|
| Bank Polski (bez kup. na r. 1930) 137—134,50 |             |
| B. Zw. Sp. Zarobkowych . . . . .             | 65,00       |
| Modrzejów . . . . .                          | 8,00        |
| Starachowice . . . . .                       | 11,00—11,50 |

# Walne zebranie Bratniej Pomocy U. S. B.

## Wrażenia i wyniki.

Nieco spóźniony przeciskam się przez zatłoczone korytarze. Rozpoczyna się już wybór przewodniczącego zebrania. Przy pierwszych drzwiach do auli Śniadeckich ścisk znaczny. To tradycyjne drzwi „prawicy”. Przy głosowaniu „przez drzwi” przechodzą zawsze tacy wściekłości. Z trudem przedostają się przez słończone gromady, szczęśliwie, nieoczekiwanie małą przestrzeń korytarza zajmującą. Za to przy drzwiach, wielkich drzwiach — tłum ze dwa razy większy. Oho — dobra nasza! Jakoż niebawem, gdy strumień wchodzących dawno się urwał przy drzwiach pierwszych, tedy jeszcze wciąż napływają do sali zwolennicy kandydata kół naukowych, p. Jerzego Wiszniewskiego. Wynik drugiego głosowania. P. Wiszniewski ma 551 głosów, p. Salski (wszechpolski) zaledwie 325. Poza tym 52 głosy kandydat „Centro-Iwa”, p. Ambroziak (młodszy, lud. i socjal.), wstrzymujących się 27-ku. Przewodniczenie obejmuje p. W., powołując jeszcze paru kolegów do prezydium, poczem przystępuje do następnego punktu obrad — wyborów prezesa Br. Pom., przedtem jeszcze zgłaszając swoje wystąpienie z bloku kół Nauk. Koło Teologów, połączane okrzykami „Nu to nie, grabarzy nam nie potrzeba!”

Przemówienia za kandydatami. Jest ich trzech: p. Henryk Dembiński z ramienia kół Naukowych, p. J. Dietrich z ram. młodzieży wszechpolskiej, oraz centrolewowy p. Ambroziak. Pierwszy mówił p. Ochocki prezes skompromitowanego t. zw. „Wil. Komitetu Akademickiego”, jeden z filarów młodzieży wszechpolskiej, zagłosował przez dość bezceremonialny gwar rozmów na sali, poza najbliższymi nikt nie zadaje sobie fatygi słuchania mowy, który zniechęcony niebawem milknął. Próbuje teraz szczęśliwie nieco młodszą pflanzę obwieścić, niejaki p. Cieszewski znany z niewybredności i w ogóle z nieprzebiegania w argumentach. Ma pretensję do kół Naukowych o rzekome wydawanie przez nie pieniędzy na ulotki wyborcze. Śmiejąc się z tego kolesia z kół, — „ja dałem te pieniądze”, „ja” mówi drugi, trzeci i dziesiąty. Ogólna wrzawa irracjonalna.

Jeszcze parę przemówień. Wszechpolscy zaczynają abstrakcję. W pewnym momencie wnioskują o ineufność pod adresem prezydium. Wniosek upada przytłoczony taką większością, że liderzy endecji błędą z irytacji. Wyszukują przeciwko większości śmiechu, historyczny zarzut „wciągania kół Naukowych do polityki”. Jakiej — niewiadomo. Czy wybory do Br. Pomocy są „polityką”? A jeżeli zdecydowanie polityczna organizacja rządziła Bratnią Pomocą przez tyle kadencji — to nie była polityką... Ktoś z tych zdenerwowanych panów krzyczy pod adresem strony przeciwnej: „Żydów chcecie wprowadzić do Br. Pomocy!” — „Lepszy Żyd niż Grzyb (wszechpolski)!” — odpowiadają z humorem zaczepieni.

P. Gólbiew stawia wniosek o przerwaniu dyskusji, która zaczyna być jałowa i nudna. Wszyscy już mają jej dosyć z wyjątkiem wszechpolskich, proszących o uwzględnienie listy mówców, których jest tylko... 13-tu. Nie — to trudno będzie znieść wniosek p. G. przechodzi olbrzymią większością.

Nakoniec wybory prezesa. — Głosowanie przez drzwi: 587 głosów za p. Dembińskim, 407 za p. Dietrichem, 35 dostał p. Ambroziak, 26 wstrzymało się od głosu. Burza oklasków wita wynik. Taka sama — nowego prezesa, który krótko i serdecznie a z ogniem przemawia.

Wybory wiceprezesa. Koła Naukowe wysuwają dzielnego i pracowitego prezesa Koła Roln., p. Ig. Popławskiego, wszechpolscy p. Ochockiego. Głosowanie. Cały las rąk podnosi się za pierwszym, „trzy drzewka w dwa rzędy” za p. Ochockim. Tak zresztą wyglądają wszystkie głosowania od początku do końca. Ani chwili wahania.

Najbardziej zdecydowana, jaką tylko można sobie wyobrazić, klęska w demagogii partyjnej, obwieścił na terenie U. S. B.

Drugim prezesem wybrano p. Rodziwiona, także kandydata kół Naukowych. Wybory pozostałych członków zarządu. Wszechpolscy w obawie klęski, wycofują swoją listę. Pozostaje tylko jedna — kół Nauk., na jej czele stoją pp. Chmielewski, Chyliński, Dziechciarz i inni. Głosowanie za pom. kartek, które obejmuje Komisja skrutacyjna. Wynik — wiadomy zresztą zgóry — za parę dni.

Wybory Komisji Rewizyjnej. Koła Naukowe wysuwają na prezesa teje, p. Jerzego Wiszniewskiego. Wszechpolscy p. Ochockiego, powołując się na słowa p. Dembińskiego, wyrzeczono na zebraniu Koła Parwników, że gdy jedna partia obejmie zarząd, druga powinna objąć Komisję Rewizyjną. Świeżną odprawę daje im p. Dembiński.

„Istotnie, tak być powinno, gdy wchodzi rzeczysław w grę partię, jak mł. wszechpolska np., psycholog partyjny nawiązuje, jest tego rodzaju, że sprzyja nadużyciom. Psychika mafij inne stosuje kryteria do grzechów własnych członków inne, do obcych, rzecz oczywista i znana, „swoich” traktuje znacznie łagodniej. Tu niema mowy o partiach. Nie wolno starej, zgniłej moralności partyjnej stosować do obecnej większości. To nie wagi, na których waga się dusze młodzieży, to zwykły obóz czysto gospodarczy zagadnień. Należy odróżnić moralność ludzi kół Naukowych od zgniłej moralności partyjnej!”

Prezesem Kom. Rewizyjnej wybrany został p. Wiszniewski. Następnym członkami wybrano pp. Łukaszewicz, Kohutka (harczer), Kowalik (harczer), Antoniewicz i Rudziński. Nie przyjął wyboru obrany że nie został prezesem p. Ważyński (wszechpolski) oraz w te pędy za endecją p. matka, p. Ambroziak (ludowiec). Przystąpiono teraz do wolnych wniosków.

Przyjęto przez aklamację liczne podziękowania dla pp. prof. kierowników klinik, dla pp. lekarzy ordynujących w Akad. Kasie Chorych za staranną opiekę nad chorymi akademikami, często bezinteresowne zabiegi lekarskie etc. Następnie poszły cięższe pociski.

A więc p. Antoniewicz postawił wniosek o zaprzestanie płacenia 50-groszowych składek trymentalnych na Wil. K. A. z projektem użycia tych pieniędzy na fundusz przeciwdziałczy Br. Pom. U. S. B. Wniosek ten po zapadłej dyskusji i rozrwywanym szat przy zatrzymanych o opanowaną przez nich instytucję, młodzieńców wszechpolskich, przeszedł b. dużą większością głosów. Nieocenionem intermedum było przemówienie niejakego p. Wrony strasznie „niezależnego” socjalisty, na temat „śmierci krowopijcam burżujam”. Ten tytułując ciagle p. Ochockiego „jasne panem” zaproponował zniesienie jakiegokolwiek podatku, żeby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy na „różne endeckie haburdy”, jak się wyraził. Wywoływał co chwilę burzę... wesołość. Olbrzymia większość zebranych serdecznie śpłakała się ze śmiechu. Wszystko byłoby dobrze, gdyby pocieszny mówca nie grzmotnął ni stąd ni zowąd w... Dmowskiego. Nie wytrzymał wszechpolski i po bohaterku, lawą rzucił się w obronę tego świętego endeckiego na tak „licznego” wroga... Całe to zajście miało charakter tak humorystyczny, że nikt nie miał sił w home-rycznym śmiechem oponować i p. Wrona, któremu zresztą nie się stało, nie dokończył przemówienia.

Po wyniku głosowania, oburzony leader wszechpolski p. Ważyński, na znak protestu wychodzi z sali. Za nim... dosłownie... czterech czy pięciu jego zwolenników... Kompromitująca przegrana.

Przechodzi wniosek p. Wolskiego,

aby wobec tego, że przygotowany przez Wil. K. A. statut sądu honorowego jest bardzo dwadliwy, zaś W. K. A. w ogóle nie daje gwarancji solidnego i bezstronnego opracowania tegoż, przeto najbliższe nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Br. Pom. uchwały statut sądu honorowego. Projekt tegoż opracowuje Koło Prawników.

Po przyjęciu przez aklamację wniosku o podziękowanie kuratorowi Stowarzyszenia prof. Jakowickiemu, p. Bujnicki stawia wniosek o wycofanie t. zw. wirylisty Br. Pom. z Wil. K. A., stałego jej przedstawiciela tamże, z urzędu. Wywołuje to burzę w szeregach wszechpolskich. Jakto, drugi atak na ich domenie? Padają oszczercze słowa przypominania, jakoby przed dwoma laty p. Dembiński proponował odrzucenie przymiotnika „polskiej” z nazwy Br. Pom. Pol. Mł. Ak. P. Dembiński odbija to przysługując z punktu tę niecną inwektywę demagogiczną, przypominaniem wyroku sądu rektorskiego z przed dwóch lat, który sprawców tego oszczerstwa potępił. Następnie przemawia w sprawie wniosku p. Bujnickiego.

„Czem jest t. zw. „Wileński Komitet Akademicki”? Filiją prowincjonalnej centrali warszawskiej, t. zw. Naczelonego Komitetu Narodowego, ustanowionego przez walny zjazd delegatów środowisk uniwersyteckich w r. 1925-ym, jako władza t. zw. Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Jest rzeczą ogólnie przyjęłą, że państwo reprezentuje ogół obywateli, bez względu na ich narodowość, wyznanie, czy poglądy polityczne, ale do tego potrzebna jest ustawa. Czy opiera się na niej N. K. A. w swoich roszczeniach reprezentowania ogółu młodzi. akad.? Istnieje wprawdzie statut, który jednak nie uznaj Wil. K. A. za reprezentację ogółu młodzi. akad. Niema normy publicznej, na czym więc może opierać się N. K. A. i Wil. K. A.? Na zgodzie ogółu młodzieży. Ale jeśli choć niewielka część teje odmawia swej zgody, wówczas prawa niema.

Tembardziej, jeśli w takiej organizacji decyduje tak wybitnie — czynnik polityczny. Na ostatnim zjeździe w Poznaniu prosiłem o zaznaczenie tego wyeliminowania C. N. K. A. Wym. ze byłoby to puste słowa ale miałyby to już jakieś znaczenie moralne. Odmówiono mi tego. Teraz Wil. Kom. odrzeka się tego, jest już żniwo za późno.

Mniejsza zresztą o te wybitnie polityczną strukturę N. K. A., gdyby nie ludzie ją wypełniający, którzy przez te wszystkie lata nadużywali autorytetu ogółu aby na swój sposób partyjny mówić mu o państwie, wielu innych rzeczach. Żyrowali na terenie akademickim pewien wybitnie specyficzny, jaskrawy ruch starszego społeczeństwa. Rodzina akademicka na to pozwolić nie może. Moralnie nie może żyrować poczynił Wil. Kom. Akad., dlatego jestem za wycofaniem wirylisty Br. Pom. z Wil. Kom. Akad.

Przemówienie to, jedno z najlepszych, które wypowiedział p. Dembiński na terenie akademickim, wywołało wrażenie bardzo silne nawet na mł. wszechpolskiej. Wniosek p. Bujnickiego przeszedł przytłaczającą większość głosów.

Na tem mniej więcej zebranie zakończono chóralnym Gaudemus o g. 4-ej rano.

S. Z. Kl.

**POSZUKUJĘ POSADY  
RZĄDZĄCY DOMU**  
w domach rządowych lub prywatnych.  
Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe  
oferty proszę nadsyłać do Redakcji  
„Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87.871  
dla W. S.

**Popierajcie Ligę Morską**

Narcyz dawał prześliczny obraz krainy bogów greckich i tańce półnagich bachantek wyciągających ręce do zakochanego w swym obrazie Narcyza. Najcudowniejszym chyba było „Widmo Róży”. (Le spectre de la rose). Wiza poetyczna według poematu Theofila Gautiera, zastosowanego przez Berlioz do Invitation à la valse Webera. W pokoju o dekoracji Bidermayer, dziewczyna-elf wraca z balu z piosenką róża w ręku, rozmarzona i upojona kreśli się na nutę wspomnianego walca po pokoju i zasypia... a z chwilą gdy róża wypada z jej dłoni... z błękitnej i księżycowej nocy rozla-nej nad ogrodem, który widać przez drzwi, wlatuje drugi elf... Niżyński, jako „widmo róży”, czyli uosobienie wspomnianego balowego...

Niżyński, Polak z pochodzenia, ale mocno zmoskowlony, był z siostrą główną siłą zespołu. Prócz nieopisanie lekkości ruchów, wlatywał i przetracał się tak wysoko i z taką lekkością, że nie czuło się żadnego wysiłku miśni. Prócz tego był zbudowany jak efeb grecki, miał niesamowite oczy, długie aż na skronie, dzikie, nieokreślone w kolorze, i uśmiech jakiś szalony... „oh, le sourire de Nijinski...” mówiły Francuzki i Amerykanki,

# PROTEST

**Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie w sprawie prześladowania przez władze komunistyczne Narodu Białoruskiego we Wschodniej Białorusi.**

Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie na ogólnym zebraniu dnia 22.II.1931 r. po dokładnym rozpatrzeniu i omówieniu położenia tej części narodu Białoruskiego, która znajduje się pod władzą partii komunistycznej we Wschodniej Białorusi, stwierdza: Że narodowo-kulturalne położenie narodu Białoruskiego we Wschodniej Białorusi, pod władzą partii komunistycznej, stało się nadzwyczaj ciężkie, wprost tragiczne. Okupacyjne władze komunistyczne, tak samo jak dawniej carskie, mające na swych usługach aparat państwowy, a także białoruskich regentów, dążą do całkowitego zniszczenia narodowej i kulturalnej samodzielnosci narodu Białoruskiego.

O tem świadczą fakty:

Władze komunistyczne, jak to dziś wiadomo całemu światu, gwałtem rujnują odczynny gospodarczy i społeczny ustrój we Wschodniej Białorusi, zmuszając przy pomocy strasznego terroru białoruskie włościactwo do wstępowania do kolektywów i komun, zaprowadzając tem obcy dla białoruskiego narodu gospodarczy ustrój, który to ustrój jest powrotem do czasów niewolnictwa i pańszczyzny, gdy siłą zmuszali do pracy na swych właścicieli;

Władze komunistyczne, w związku z kolektywizacją, przeprowadzają także planową i systematyczną demoralizację wśród młodzieży, odbierając od niej jej idealizm, jej duchowe a nawet i fizyczne zdrowie i tem samem rujnując przyszłość narodu białoruskiego.

Przeciwko tym faktom znęcania się nad narodem białoruskim Białoruski Komitet Narodowy już nieraz podnosił głos protestu i obecnie protestuje.

Alle w ostatnich czasach zasłyły wypadki, które świadczą, że władze komunistyczne przystąpiły do całkowitego zgnębienia białoruskiej kultury i białoruskiego życia narodowego na Wschod. Białorusi. Najlepsze białoruskie sily kulturalne: członkowie Białoruskiej Akademii Nauk, profesory wyższych uczelni, białoruskie uczenie, poeci i pisarze są aresztowani i wtęczeni do więzień, gdzie poddawani są ciężkim moralnym i fizycznym cierpieniom.

W liczbie aresztowanych znajdują się tak wybitne i zasłużone dla narodu Białoruskiego osoby, jak: rektor Mińskiego Uniwersytetu Pizeta; znany uczonec i b. sekretarz Białoruskiej Akademii Nauk Łastowski; członkowie Białoruskiej Akademii Nauk: Niekrasiewicz, Losik; Smolicz; profesorowie i uczeni: Harecki, Pryszczepow, Adamowicz, Balicki, Kraskowski, Ćwikiewicz, G. Bohdanowicz, Sawicki; poeci i pisarze: Alechnowicz, Dudar, Zarecki, Puszcza, Łużanin i wielu, wielu innych, którzy stanowią kwiat białoruskiej nauki i literatury, już od kilkunastu miesięcy siedzą w więzieniach w niesłychanie ciężkich warunkach, a władze komunistyczne przygotowują wielki proces, dogajając się już teraz dla nich kary śmierci.

Takie prześladowanie pracowników na niwie białoruskiej kultury ma miejsce nie tylko w Mińsku, stolicy Sowieckiej Białorusi, ale również w Witebsku, Połocku, Smoleńsku, Mohilewie.

## Piękne projekty i smutna rzeczywistość.

MOSKWA, 25.II. (Pat). Cały szereg fabryk sowieckich z powodu braku opału i trudności w dowożeniu surowców pracuje zaledwie po kilka dni w tygodniu. Stosowana od roku represja na kopalnie w kierunku wzmoczenia produkcji węgla nie daje

dotychczas żadnych rezultatów. Podobnie nie dają jeszcze rezultatów zarządzenia w kierunku usprawnienia działalności kolei, aczkolwiek nad wykonaniem tych zarządzeń czuwa specjalny aparat prokuratury kolejowej.

## Plagą Rosji są bezdomne dzieci.

MOSKWA, 25.II. (Pat). Naskutek polecenia ludowego komisarza oświaty Babnowa ma być rozpoczęta w najbliższym czasie energiczna akcja w kierunku zwalczania bandy

lowie, Homlu i innych miastach Wschodniej Białorusi. Najstarszego ze współczesnych pracowników na niwie białoruskiej kultury, profesora Mińskiego Uniwersytetu Epimacha-Szypile, który za swoje zasługi służnie jest nazywany Nestorem dzisiejszego kulturalnego odrodzenia Białorusi, władze komunistyczne wtoczyły do więzienia, a potem z Białorusi wysłały do dalekiego Petrogradu, gdzie zostały bez żadnych środków do życia, tem samem skazując, w komunistycznych warunkach życia, na wolną śmierć.

Polityka władz komunistycznych, tak widocznie rujnująca białoruski naród i jego kulturę, stanie się jeszcze wyraźniejszą, gdy sobie uprzątniemy, że te same władze kilka lat temu, zapraszały z innych krajów w granice Sowieckiej Białoruskiej Republ. białoruskich kulturalnych pracowników (Hareckiego, Smolicza, Lastowskiego, Ćwikiewicza, Kraskowskiego, G. Bohdanowicza, Sawickiego, Alechnowicza i in.) z tem, ażeby ich potem wtroczyć do więzienia i żądać obecnie kary śmierci.

Te areszty, znęcania się nad uwiezionymi oraz żądania dla nich kary śmierci doprowadziły w ostatnim czasie do tak tragicznych wypadków, jak samobójstwo b. prezydenta Białoruskiej Akademii Nauk prof. Inhatowskiego i najwięcej z poetów białoruskich Janka Kupały. Władze komunistyczne zmuszały ich również do żądania kary śmierci dla aresztowanych pracowników na polu białoruskiej kultury ich towarzyszy. Nie mogąc przenieść moralnego znęcania się ze strony okupacyjnych władz komunistycznych, skończyli oni swe ciężkie życie samobójstwem, ażeby własną krwią zaprotestować przeciw gnębieniu narodu Białoruskiego i jego kultury.

Stwierdzając te fakty, Białoruski Komitet Narodowy przed całym światem kulturalnym zakłada swój protest:

Przeciw strasliwemu i dzikiemu prześladowaniu we Wschodniej Białorusi, znajdującej się pod władzą Sowiecką, pracowników na niwie białoruskiej kultury, których władze komunistyczne aresztowują, męczą w więzieniach i dla których żądają kary śmierci.

Przeciw moralnemu znęcaniu się nad tymi Białorusinami, którzy jeszcze pozostali na wolności, a których władze komunistyczne, zmuszają do żądania kary śmierci dla swych towarzyszy, wtęczonech do więzień, doprowadzając do samobójstwa, jak to się stało z profesorem Inhatowiczem i Jankiem Kupalą.

Przeciw wszystkim przejawom gnębienia białoruskiej kultury i tem samem niszczenia duszy Białoruskiego narodu.

Przeciw wszystkim próbom materialnej, fizycznej i duchowej zagłady Białoruskiego narodu pod władzą Sowiecką.

Ten protest Białoruski Komitet Narodowy postanawia podać do wiadomości Białoruskiego narodu, całego kulturalnego świata oraz przesłać poselstwu Sowieckiemu w Warszawie.

Białoruski Komitet Narodowy.

Miss Amy Johnson,



o której nieudaaam locie tyle już czytaliśmy.

## Nagrody dla lotników.

PARYŻ, 25.II. (Pat). Międzynarodowa nagroda dla lotników za rok 1930 została przyznana francuskiemu lotnikowi Costes, analogiczna nagroda dla lotniczek — angielskiej lotniczce Amy Johnson.

## Nieprawdziwa wiadomość o locie polskich lotników.

WARSZAWA 25.II. Pat. — Z powodu pojawienia się w prasie krakowskiej wiadomości o przylocie kpt. Skarżyńskiego i por. inż. Markiewicza do stolicy Abisynji i potwierdzenia tej wiadomości przez prasę stołeczną, stał się upoważniony do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest odpowiednią prawdzie. Lotnicy nasi pozostają nadal w Addis Ababie, a nie w Addis Ababie, jak to było w rzeczywistości. Lotnicy nasi nie byli w Addis Ababie, a w Addis Ababie, jak to było w rzeczywistości. Lotnicy nasi nie byli w Addis Ababie, a w Addis Ababie, jak to było w rzeczywistości.

## Popierajcie Ligę Morską i Rzecznią!

## KINA I FILMY

„Anioł pod szminką”.

„Hollywood”.

Jeszcze jeden. Było już tego sporo: „Anioł ulicy”, „Złotowłosy”, „Upadły” etc. Billie Dove, bardzo „słodką” zewnątrznie piękność, nie należy jednak bynajmniej do znośnego typu kochi, przeciwnie — raz po raz pokazuje różki i pazurki co się zowie, a pozatem ma mocno ciemny, dosyć zmysłowy wzrost, od którego starsi panowie w rodzaju Farelle Mc Donalda szybko i gruntownie tracą głowę. Niekiedy on zresztą... ale dla nich jest to dosyć typowe.

Akcja filmu nie nadarmo toczy się w kabinie, jest okazja do mnóstwa rewolwowych wstawek, naogół dość udatnych, niekiedy wcale dobrych, zresztą przeważnie nie lepszych od wielu już nam znanych. Mają one jednak te wielką zaletę, że są dość oryginalne, nie związane z akcją i to czasem nawet w sposób efektowny.

Edmund Lowe, partner Billie Dove, jest b przeciętnym typem Yankesa, o względnie charakterystycznej anglosaskiej fizjonomii, ale mało subtelnej i wielce pospolitej. Może uchodzić za ten typ amanta po tamtej stronie oceanu, ale w Europie wymagają znacznie więcej rasę wrodzonej kultury.

Nad programem dodatk „Film-studio” i jak zawsze nadzwyczajne rysunkowe aredyżki Uba Iwerksa. Tym razem Florek rozkosza żabą (czy „żab”...), jako muzykant. Gra na fortepianie, aże ten fałszywy z nim, miny przeróżne wycieczki, na koniec płacze rzewnymi łzami także zmuszając do uczucia. To samo czynią skrzypki drugiego uczestnika duetu, myszy (co za przekomiczna mordka!). „Publicznością są swierszcze, szczypanki, chrabasce etc. Wszystko jest bajeczne, pomysły — niesłychane! Czasami cała sala się śmieje, ale najczęściej tylko niewiele osób, które się na tem poznały, tak wyrafinowane bywają w swoim komizmie przeróżne tricki Iwerksa.”

Wracając do dodatków Filmu studia, należy stwierdzić, że są naogół lepsze niż Pata i Doświadczenia, zwłaszcza przedostatni. W ostatnim są ładne zdjęcia z Drobnicy (prześlizgnięcia sterczyka; więcej takich!). A potem zdjęcia z Jugosławii. Odrzuca się z oczu różnica pomiędzy krajami i tem. Co za miłośność, jaki pełen czaru kolorysty! (sk).

## UMARŁ ELF...

Z wiosną w latach 1909—11 zjawili się w Paryżu cudowni ludzie... Nie ludzie... peri, hurysy, zar-płaki, elfy, bóstwa leśne i wodne, nimfy i satyry, poliszynelle i lalki... spoczęli w swym locie w Theatre du Chatelet i rozwinęli wielkie płachty afiszów, gdzie czytać można było że zespół baletów rosyjskich pod dyrekcją Serge de Diagilewa, a reżyserją p. Fokina, wykona w dekoracjach Baksta pantomimy i tańce pod muzyką: Schumann, (Karnawał), Czerepnina, (Narcyz), Rimski-Korsakowa, (Sadka i Szeherazada), Dukasa, (Peri), Strawińskiego, (Petruszka), Zar-Ptica i t. d.

Zaraz po pierwszych przedstawieniach, cały Paryż, niezależnie od mody na wszystko co rosyjskie, szczerze szalał z zachwytem. Nie podobnego nikt jeszcze nie widział. Cóż znaczyły mdle i mechaniczne ewolucje gazowych spódniczek nudnego korps de ballet Wielkiej Opery, kiedy tu widzieli się cudowne, nieprawdopodobnie piękne kobiety, o dziwnych oczach i egzotycznych twarzach, mężczyźni zbudowanych jak bogowie, którzy tańczyli pół nago, tworzyli z muzyką współ-

cię, współmactnieniem, grali przejmujące dramaty w rytmie dźwięków, podkreślając uczucia pantomimą, gestem i skokiem takiej maejstri, takiej oryginalności, jakiej dotąd nie widzieli. Niebawem na ustach tout Paris brzmiały po najelegantszych café i salonach westchnienia: „Ach ten Niżyński, bożek tańca, ach Fokina, co za krucze włosy do stóp, co za oczy, co za nożki... ach Karsawina, co za lekkość, co za subtelność, a Truchanowa, ta wędzowa giętkość...”

Kostjumy pomysłu Baksta były również rewelacją dla Francuzów, dość banalnie ubierających swe balety. Istotnie były to widowiska na bardzo wysokim poziomie sztuki mimicznej, choreograficznej i muzycznej i plastycznej. Inscenizacja dzieł muzycznych poleta swoiście, pozostawiała szerokie pole natężeniu indywidualnych artystów. Najciekawszym widowiskiem był Pietruszka, kiersmasz we wsi rosyjskiej z tańcami narodowymi i ożywionymi przez czarodzieja lalkami, z których biedny Pietruszka, zakochany w lalce, umiera z rozpacz, bo ona woli potwornego murzyna.

Narcyz dawał prześliczny obraz krainy bogów greckich i tańce półnagich bachantek wyciągających ręce do zakochanego w swym obrazie Narcyza. Najcudowniejszym chyba było „Widmo Róży”. (Le spectre de la rose). Wiza poetyczna według poematu Theofila Gautiera, zastosowanego przez Berlioz do Invitation à la valse Webera. W pokoju o dekoracji Bidermayer, dziewczyna-elf wraca z balu z piosenką róża w ręku, rozmarzona i upojona kreśli się na nutę wspomnianego walca po pokoju i zasypia... a z chwilą gdy róża wypada z jej dłoni... z błękitnej i księżycowej nocy rozla-nej nad ogrodem, który widać przez drzwi, wlatuje drugi elf... Niżyński, jako „widmo róży”, czyli uosobienie wspomnianego balowego...

Niżyński, Polak z pochodzenia, ale mocno zmoskowlony, był z siostrą główną siłą zespołu. Prócz nieopisanie lekkości ruchów, wlatywał i przetracał się tak wysoko i z taką lekkością, że nie czuło się żadnego wysiłku miśni. Prócz tego był zbudowany jak efeb grecki, miał niesamowite oczy, długie aż na skronie, dzikie, nieokreślone w kolorze, i uśmiech jakiś szalony... „oh, le sourire de Nijinski...” mówiły Francuzki i Amerykanki,

(nb. nikt nie osiągnął w tym stylu takiej doskonałości jak ta źle zbudowana, nieładna Amerykanecka, która wywierała jakąś sugestię na tłumy). Była szkoła Diagilewa, mimika zbiorowa, bardziej indywidualizująca tancerzy-mimów, i podnosząca wrażenie wspaniałością bajecznych dekoracji. Pawłowa, to było jeszcze coś innego i zupełnie osobliwego, jednego. Tańczyła zwykle sama, bez żadnych akcesoriów i dekoracji, prawie zawsze w białym, zwykłym „titulu” tiulowem. Tj. klasycznej spodniczce, trykotach i al-tasowych pantofelkach na małych kółkach, sama była drobna, o twardszym nerwowym, tęsknej i wielkich „słowiańskich” oczach. Czar jej tańca był niewysłowny, zdawał by się mogło, że ten niepokój szukania czegoś, jaki znamionował jej życie, objawiał się w tańcu w sposób nieposkromiony i wymowny. Płynęła w powietrzu, podnosząc się bez wysiłku jak na skrzydłach... Zdawało się że nie ona się unosi, ale że powietrze podnosi ją i kotłuje i rzuca w przestrzeń i że za następnym razem poleci jeszcze wyżej... Drobne ręce trzępotały się jak białe wielopłatowe kwiaty... Puch spodniczki kreślił się fruwał po scenie unosząc wiotkie jej ciało. Amarylla i

Śnieżka Czajkowskiego. Nokturny Chopina zwiastowała, ilustrowała tańcem cudownie. Była jak stworzona do tęsknej, nerwowej muzyki naszego artysty, subtelności jej ruchów, stonowanych do najcichszego pianissima, była czemś tak delikatnie kruchem, owianem sennym marzeniem, że zdawało się chwilami iż uleci w przestrzeń i nie zechce wrócić do ludzi.

Jej popisem ulubionym była Śmierć iabedzia Saint-Saensa, poematu rozkoszy śmiercielnego oddania się, pożerającej namiętności i powolnego konania z nadmiaru uczuć. Pawłowa, była cała jak puch, biała i śnieżna, lekka i bez krwi czerwonej, palił się w niej biały płomień, nosił ją przez lądy i oceany... aż zgasił... Poleciała sobie w inne światy. Odleciała od dolarowych kontraktów, od wili pod Londynem, od luksusowych pociągów i jachtów i zmarała dla tej planety w smutnem i zdżdzionem miście la Haye, na rekach dobrego pana Daudre, swego kompanijatora i męża.

Białą labeńdz odrzucił...

Hel. Romer.

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Krwawa bójka pod Holszanami.

Smutne refleksje.

(Od własnego korespondenta z Holszan).

W dniu 21 lutego r. b. na drodze prowadzącej z Holszan do Bohdanowa pomiędzy wozami wiozącymi z jednej strony drąg len, z drugiej drzewo z lasu, powstała bójka wóbec nieustępliwości z drogi obu stron.

W rezultacie bójki dwóch mieszkańców wsi Słoboda gm. holszaniek zostało dotkliwie pobitych przy czym jeden z nich otrzymał ranę ciętą siekierą w policzek, drugi tak silnie uderzenie drągami w głowę, że na całą

dobę stracił przytomność, stan jego jest bardzo ciężki.

Sprawy pobicia dotychczas pozostają na wolności. Niki wymiar kar za tego rodzaju przestępstwa być może jest powodem takiego rozwydrzenia ludności ciemnej, która przy lada okazji chwytła za siekiery i drągi, wymierzając sobie sprawiedliwość według własnego uznania.

## Tragiczna przeprawa komunistów przez granicę.

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 22 na 23 b. m. na odcinku granicznym Chociejew — Radoszkowice w pobliżu polskich słupów granicznych lotny patrol sowiecki zastrzelił dwóch osobników, którzy jak się okazało byli członkami K. P. Z. B.

Przebieg tego tragicznego wypadku przedstawił następująco: na teren polski pierwsze placówki graniczne sowieckiej straży przepłynęły 2 członków K. P. Z. B. wydeklarowanych na agitację komunistyczną na teren pow. wilejskiego i młodego wiejskiego.

Gdy komuniści znajdowali się już przy granicy polskiej spotkali się z ciemnościami z lotnym patrelem starszego sowieckiego instruktora nocne posterunki. Na wezwanie potroju stój podaj hasło! spłoszeni wysłanicy komunistyczni nie odpowiedzieli, wówczas patrol oddał do nieznajomych kilka strzałów. Komuniści sądzą, iż mają przed

sobą patrol K.O.P. również poczęli strzelać, wywiązała się obustronna strzelanina podczas której komunistycznych agitatorów zastrzelono.

Jeden z patrolu został ciężko ranny. Odgłos strzałów zaalarmował posterunki polskie i sowieckie.

Niezłownie na miejsce przybyły patroli sowieckie, które tragiczne nieporozumienie wyjaśniły — lecz niestety za późno. Powiadomione o wypadku władze sowieckie w Zaslaviu wydeklarowały komisję dla przeprowadzenia surowego śledztwa.

Rannego komisarza bolszewickiego umieszczono w Zaslaviu.

Zabici komunisti pochodzą z Białorusi sowieckiej. Jeden z nich jak mówił był aresztowany przez polską wileńską i odsłany w więzieniu na Łukiszkach. Jest to niejaki Josef Kapanowicz.

miejsowego społeczeństwa przemówili pp. starosta Neugebauer oraz pułkownik Wiater podkreślając szczerne cele i zadania P. C. K. oraz korzyści, jakie społeczeństwo zorganizowane kurs przysporzy. Po przemówieniach nastąpił wykład inauguracyjny poświęcony historycznemu rozwojowi stanu pielęgniarstwa.

Omawiany kurs pielęgniarstwa ma donosić znaczenie, nie tylko bowiem na wypadek wojny ma on pomnożyć kadry fachowych pielęgniarów dla szpitali, lecz również i obecnie da możliwość absolwentom uzyskania pracy w szpitalach i przychodniach. Wykłada na kursie objeśli p. p. lekarze: Krauss, Seczkowski, Czochański oraz kpt. lek. Smolowski. Dla zdobycia funduszy na zakup ekipunku ratowniczego oraz na organizację drużyny ratowniczych P. C. K. sekcja imprez dochodowych urządziła w dniu 17 lutego w salach Klubu Ogniska Polskiego zabawę taneczną w dniu zaś 1-go marca zespół amatorski członków oddziału P. C. K. odegra sztukę G. Zapolskiej p. t. „Ich czworo”.

— Aresztowanie komunisty. Wczoraj policja śledcza zatrzymała w pobliżu Wilejki niejakiego Litwa Aleksandra, przy którym znaleziono 10 kilogramów literatury komunistycznej. (C).

— W. Maciejewski.

## WIEŚCIE

+ Przerwa w pracy. W gminie porpińskiej nad dużym jeziorem Serwicz jest niewielka miejscowość Wiesznice. W wiosce tej znajduje się klasa eksponowana 2-kl. szkoły powszechnej w Grabczewie. Młodzież aczkolwiek niechętnie garnie się do pracy nad sobą. Nauczyciel miejscowy p. Woron zorganizował kurs wieczorowy. Praca rozwijała się normalnie do czasu przeniesienia p. Worona. Z chwilą przeniesienia praca słabnie, ponieważ nowy nauczyciel p. Fr. Trochlecki chorował na gripę.

Mamy jednak niezachwianą nadzieję, że pan Trochlecki poprowadzi kurs do końca i zaspokoi ciekawość młodzieży w dziedzinie nauki. A doprawdy gdyż winniśmy wszyscy bez wyjątku, by praca samokształceniowa młodzieży wiejskiej coraz bardziej się rozwijała.

W. Maciejewski.

## WILEJKA

+ Oddział P. C. K. W listopadzie roku ubiegłego dzięki inicjatywie d-ra Kraussa, dyrektora szpitala państwowego został zawiązany w Wilejce Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, który obecnie liczy już 150 członków. Na czele oddziału stoi bardzo czynny i ruchliwy zarząd, w skład którego weszły następujące osoby, znane ze swej pracy społecznej: Dr. Krauss, p. Neugebauerowa, p. Wiatrowa, mjr. Kopacz, p. Iwaszkiewicz.

Zarząd przystąpił energicznie do pracy i mimo trudnych warunków istnienia zorganizował kurs pielęgniarstwa Pogotowia sanitarnego P. C. K. przy miejscowym szpitalu państwowym. Uroczyste otwarcie kursu nastąpiło dnia 1 lutego w świetlicy Zw. Strzeleckiego. Do zebranych 30 uczestników kursu oraz

## DUKSZTY

+ Zatrzymanie 300 klg. „zeifera”. Wpobliżu Dukasz zatrzymano trzech przemytników którzy wzięli 30 kilogramów litewskiego tytoniu „Zeifera”. Przemyt skonfiskowano.

+ Literatura wywrotowa w bezce nafty. Wpobliżu Dukasz zatrzymano niejakiego Jankiela Molhofa, który wioził na saniech bezce rzekomo z naftą, lecz w rzeczywistości napełnioną literaturą komunistyczną. Molhofa aresztowano. Dochodzenie w toku. (C).

## Zbrodnia wyrzucenia kochanka.

Wymiar sprawiedliwości pomści nieszczęsną ofiarę.

W 1928 r. nawiązali ze sobą intymny stosunek młodzi mieszkający wsi Michnizce, gm. kurzenieckiej, pow. wilejskiego Jan Juchniewicz i Anisia Pośladowa.

Aczkolwiek między kochankami naogół panowały cięgie niesnaski, kłótnie, a nawet bójki, to jednak dozwolili się oni dziecku, które wcale nie przyczyniło się do poprawienia stosunków.

Nieporozumienia zazwyczaj powstawały na tem, że Juchniewicz, wykorzystując sytuację i bezradność młodej kobiety żądał od niej pieniędzy oraz skłaniał ją do odstąpienia mu części posiadanej gruntu.

Zdrowy instynkt maltretowanej nie pozwolił na dokonanie tak krzywdzącej jej i dziecka transakcji, to też stanowczo nie zgodziła się na propozycję.

Zawiedziony w swych nadziejach Juchniewicz popadł wskutek tego w istny szal. Młoda a nieszczęśliwa kobieta bił niemiłosiernie, zgnęła się nad dzieckiem, a wreszcie przepędził oboje ze swego mieszkania.

Pośladowa wraz z dzieckiem znalazła schronienie u swego brata Trofima i nosiła się z myślą by wystąpić przeciwko swemu ułudzieliwemu i krzywdzieliwemu na drogę sądowną by choć dziecku zabezpieczyć przyszłość.

Dowiedział się o tem Juchniewicz i w dn. 13 października ub. r. przyszedł do Pośladowej i żądał by ta zrzekała się na piśmie wszelkich pretensyj do niego z tytułu alimentów na wychowanie dziecka.

Pośladowa gotowa była nawet odstąpić od przysługujących jej praw, domagała się jednak wypłacenia jej jednorazowo 100 rb. w złocie.

W tydzień później Juchniewicz ponownie zjawił się w domu Pośladowej i starał się ją skłonić do wydania żądanego dokumentu, nie myśląc zadość uczynić wymaganiom matki jej dziecka.

Wreszcie powstała ostra sprzeczka, w czasie której Juchniewicz zadał Pośladowej cios nożem, wskutek czego ta w ciągu kwadransu życie zakończyła.

Przed śmiercią Pośladowa zdążyła oznajmić, iż ginie z ręki Juchniewicza.

To zeznanie ofiary i inne okoliczności posłużyły do zaareztowania Juchniewicza, który wreszcie sam nie negował swej winy. Zbrodniarz stanął przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego w składzie wiceprezesa p. M. Kaduszkiewicza, W. Brzozowskiego i M. Szpakowskiego pod zarzutem dokonania zabójstwa (art. 459 K. K.).

Oskarżony zamierzał winę swą złożyć przez tłumaczenie się, że działał w podnieceniu, wywołanem sprzeczką.

Sąd po zawiadomieniu się z całokształtem sprawy przez zbadanie świadków, zgodnie z wywodami wiceprokuratora Sosnowskiego, uznał Juchniewicza za winnego zabójstwa i skazał go na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat 10.

Ka-er.

## Awanturnik nie zniósł słusznej uwagi.

Satysfakcję wymierzył sobie nożem.

W chacie Amelji Putryczowej we wsi „Skoroty” gm. dolinowskiej młodzież okolicznej na urządziła składkową zabawę taneczną, na którą przybyło wielu uczestników, a między innymi, aczkolwiek nie przesyłny, nie angażujący się w koszty Michał Paszkiewicz.

Zabawa wrzawa ohocho, lecz wobec szczyt plego pomieszczenia nie wszyscy mogli tańczyć. Natomiast Paszkiewicz nie żałował sobie tej przyjemności i bez przerwy wywiał wszystkimi dzielniami.

W pewnym momencie do rozbawionego Paszkiewicza zwrócił się Stefan i Witold Łobaczewicz i mające na względzie tych co nie mogli tańczyć, starali się unieść go nieco P. perswadowała mu, żeby przestał tańczyć, gdyż za muzykę nie zapłacił i jest żonaty, podczas gdy inni chłopcy nie mogą się bawić.

Na tem też powstała sprzeczka, która jednak zakończyła się tem, że zirytowany Paszkiewicz wyszedł z chaty i usiadł na ławce od ulicy.

Po skończonej zabawie uczestnicy jej poczęli się rozchodzić. Gdy wreszcie wyszli w towarzystwie Any Szołakowskiej Łobaczewicz Paszkiewicz zwał się z ławki, a podbiegłszy do nadchodzących zadał cios nożem w brzuch Stefanowi Ł., a następnie dźgnął tym

samym narzędziem jego brata Witolda.

Witold jak się okazało odniósł powierzchowną ranę, natomiast Stefana Łobaczewicza trzeba było przewieźć na kurację do szpitala w Wilejce, gdzie dokonano zabiegu chirurgicznego przez wycięcie części jelita.

Paszkiewicza pociągnięto do odpowiedzialności o zadanie b. ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sprawę sądził III-ci wydział karny sądu okręgowego w składzie wiceprezesa Kaduszkiewicza, Brzozowskiego i Szpakowskiego.

Oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, iż był zbity przez chłopów i wyrzucony z zabawy, a ponieważ Łobaczewicz pośladowi noż, przeto i on użył noża.

Po zbadaniu świadków wypadku oraz wysłuchaniu oskarżenia wiceprokuratora p. S. Sosnowskiego, sąd uznał, że Paszkiewicz czynu przestępczego dopuścił się w stanie silnego wzruszenia duchowego a wobec tego zmniejszając kwalifikację prawną, na zasadzie art. 470 c. I k. k. skazał go na osadzenie w domu poprawy przez 2 lata, zaliczając mu na poczet kary 8 miesięcy aresztu zapobiegawczego.

Na rzecz poszkodowanego St. Łobaczewicza sąd zasądził od skazanego 3.633 zł. z procentami i kosztami.

Ka-er.

## Za usiłowanie szpiegostwa

pokutować będzie 10 lat w ciężkim więzieniu.

W wyniku wytoczonego śledztwa władze bezpieczeństwa zdemaskowały niejakiego Franciszka Łojkę, mieszkającego w Wołoszczyzynie, gub. mińskiej, który od października r. 1928 do końca kwietnia ub. r. na terenie powiatu młodeckiego zbierał, a następnie komunikował wywiadowi ośmiennemu państwa wiadomości, dotyczące rozlokowania i wyszkolenia oddziałów Korpusu Ochr. Pogr. o oraz o pracach polskiego wywiadu.

Sąd rozpoznając, że sprawę uznał, iż osk.

Łojkę winien jest usiłowania dokonania opisanej zbrodni szpiegostwa i skazał go na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat 10.

Na poczet kary skazanemu zaliczono odbyty areszt prewencyjny od dn. 29 czerwca 1930 roku.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes p. M. Kaduszkiewicz przy udziale pp. sędziów: K. Brzozowskiego i M. Szpakowskiego.

Oskarżał wiceprokurator p. St. Sosnowski.

Ka-er.

## Polska na Targach Lipskich.

Kolektywny udział na Targach wiosennych.

Doceniając należycie znaczenie nieuniknione porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami — ratyfikację polsko-niemieckiego traktatu handlowego przedłożono już Sejmowi — postanowił polski przemysł eksportowy jeszcze przed miesiącem brać kolektywny udział w Lipskich Targach Wiosennych także i w roku bieżącym. Wbrew ciężkiemu przesileniu jakie ogarnęło życie ekonomiczne całego świata, nie ustąpił tegoroczny Wystawa Lipska ani w rozmiarze ani też w swej intensywności zeszłorocznym Targom wiosennym. Wręcz przeciwnie: światowa depresja gospodarcza zmusza właśnie wszystkie państwa do wzmocnienia eksportu i do rozbudowy stosunków handlowych z wszystkimi — jako tako jeszcze — pojemnymi krajami; należy przeto oczekiwać, że Lipsk, który już od szeregu lat pełni z powodzeniem funkcję wielkiego i znakomicie zorganizowanego pośrednika handlowego, właśnie w roku bieżącym spełniać będzie to swoje tradycyjne zadanie w znacznie większym miarze. Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń zastąpienie będą 24 rozmaite państwa przyczem liczą się powszechnie z cyfrą około 10.000 firm wystawiających, reprezentujących ponad 1600 grup towar., z czego liczba zagranicznych wystawców dosięgać ma 1300. Powołana Wystawa Wzorów posiada znowu 40 pałaców wystawowych do swej dyspozycji. Wielka techniczna wystawa oraz wystawa budowlana które tak charakterystycznie znamionują zawsze imprezę wiosenną rozprzeczają 17 olbrzymimi halami wystawowymi.

Pomiędzy państwami, występującymi kolektywnie w Lipsku znajdzie się także Polska, występująca obecnie już po raz drugi. Dzięki niestrudzonej pracy generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku, p. D-ra Adamiakiewicza, oraz Dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego przy Ministerstwie Handlu w Warszawie, p. D-ra Turcji, przystąpiła Polska do wielkiego koncernu zagranicznego wystawiającego w Lipsku, skutkiem czego polski przemysł eksportowy wejdzie w ściślejszy kontakt z rynkiem światowym. Podobnie jak w roku ubiegłym wystawi Polska także w roku bieżącym wytwory swego standaryzowanego przemysłu, jako to: tkaniny, ziemniopłody, następnie towary metalowe, ceramikę oraz fabrykaty narodowego przemysłu artystycznego. Przypuszczają w polskich kołach przemysłowych, że stosunki eksportowe, które zostały nawiązane na zeszłorocznej Wystawie kolektywnej, ulegną dalszej rozbudowie i doprowadzą do realnych interesów, zwłaszcza że zeszłoroczne pierwsze zanajomości stworzyły już ku temu najlepsze przesłanki.

W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

## Fiasco „międzynarodowego dnia bezrobocia i głodu”.

W Wilnie.

Szumnie zapowiedziany przez „komintern” na 25 b. m. międzynarodowy dzień bezrobocia i głodu skończył się w Wilnie zupełnie fiaskiem.

Przypuszczając, że różne metody zechcą wykorzystać ciężką sytuację dla pobudzenia bezrobotnych do jakichś demonstracji polska wileńska była przez cały dzień wczorajszego w pogotowiu, przyczem wzmocniono posterunki w wydziale opieki społecznej przy magistracie, przy P. U. P. P. przy ratuszu i w niektórych innych punktach miasta.

Na prowincji.

Na terenie województwa wileńskiego przez cały dzień 25 lutego, w którym komuniści zorganizować zamierzali demonstrację bezrobotnych, panował kompletny spokój. Żadnych wystąpień nie było. Również w samym Wilnie spokoju nigdzie nie zakłócono. W pobliżu lokalu PUPP oraz Funduszu Bezrobotnych do żadnych absolutnie ekscesów nie doszło.

## Plac Łukiski zamieniony zostanie w kwitnący ogród.

Budowa pomnika ku czci poległych bohaterów.

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Srodki te okazały się jednak zupełnie zbyt słabe, gdyż w całym mieście nie zanotowano ani jednego poważniejszego wypadku demonstracji czy czegoś w tym rodzaju, co mogłoby zakłócić spokój publiczny. Tylko w wydziale opieki społecznej przy magistracie zatrzymano jednego osobnika usiłującego namówić zebranych tu, jak zwykłe, bezrobotnych do demonstracyjnego wystąpienia.

Aresztowanego osadzono w areszcie centralnym.

(C).

„Dzień głodny” minął na terenie województwa nowogrodzkiego zupełnie spokojnie. Tu i ówdzie tylko czyniono pewne próby w kierunku wywieśnienia sztandarów okolicznościowych. Próby te jednak zostały w zarodku udaremnione. Żadnych zgromadzeń, ani też manifestacji na terenie województwa nie było.

Projektodawca piramidy jest architektem miejskim inż. Narebskim.

Pomnik wybudowany zostanie z bloków pozostałych po rozbiciu pomnika Murawjewa. Roboty rozpoczną się już w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

Jak się dowiadujemy, w ogrodzie

Magistrat m. Wilna uchwalił z początkiem wiosny zlikwidować ostatecznie rynek Łukiski. W tym celu obok Łukiszek nabyty został specjalny plac, dokąd rynek zostanie przeniesiony.

Z początkiem wiosny również rozpoczyna się roboty nad zamianieniem placu, służącego dotychczas na miejsce targu w kwitnący ogród, który pokrywać będzie cały obecny plac Łukiski.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

## Plenarne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA 25.II. Pat. — Na wstępie środowego plenarnego posiedzenia Sejmu sędziowie poselskie złożyli pp. Halfar, Jaworski i Kahan.

Z kolei pos. Wartalski (BB) zreferował projekt ustawy o państwowym funduszu eksportowym, utworzonym celem popierania wywozu wszelkiego rodzaju krajowych produktów rolniczych i przemysłowych. W głosowaniu Izba przyjęła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisji, odrzucając wnioski mniejszości komisji.

Następnie Izba przystąpiła do sprawowania komisji skarbowej o projekcie ustawy, uwalniającej ministra skarbu od udzielania pożyczek państwowemu funduszowi drogowemu z realizacji serii III premijowej pożyczki dolarowej. Projekt ustawy zreferował pos. Lechnicki. W głosowaniu przyjęto w drugim czytaniu projekt ustawy wraz z poprawkami rządu, polegającymi na nadaniu trzeciemu artykułowi ustawy brzmienia następującego: „Upoważnia się ministra skarbu do udzielenia Państwowemu Funduszowi Drogowemu pożyczki w sumie 22 milionów zł. z zapasów kasowych. Państwowy Fundusz Drogowy

zwróci powyższą pożyczkę w trzech ratach rocznych, a to w roku budżetowym 1931—32 w kwocie 4.400 tys., w latach budżetowych 1932—33 i 1933—34 po 8.800 tys. zł.”.

Następnie pos. Psarski (BB) zreferował projekt ustawy o częściowej zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o opodatkowaniu cukru. Nowa propozycja ustala opłatę od 100 kilo 125 zł. Projekt ten przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie pos. Rudziński (BB) zreferował nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, którą przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Izba przyjęła dalej w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o likwidacji stosunków żeglarskich na Spiszu, zreferowany przez pos. Hylę (BB). Po czym odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy w sprawie zmniejszenia kontyngentu parcelacyjnego na rok 1931 r. Projekt ustawy odesłano do komisji reform rolnych. Wreszcie odesłano szereg projektów do odpowiednich komisji, na czym porządek dzienny wyczerpano. Następnie posiedzenie plenum Sejmu odbędzie się w poniedziałek 2 marca o godz. 16.

## Ponowne skazanie biskupa marjawickiego.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok toczący się już od dłuższego czasu przeciw arcybiskupowi marjawickiemu z Płocka, Kowalskiemu za obrazę moralności. Po czwartej rozprawie apelacyjnej sąd skazał biskupa Kowalskiego na trzy

lata więzienia z zastosowaniem amnestii, wobec czego biskup Kowalski został skazany w apelacji na dwa lata wobec dwóch lat i 8 miesięcy kary więzienia zawyrokowanej przez Sąd Okręgowy.

## Wyrok w sprawie zabójstwa inspektora Furmańczyka.

CZĘSTOCHOWA 25.II. Pat. — Sąd okręgowy po 7-miogodzinnych naradach ogłosił wyrok, skazując Zygmunta Kazyka i Mieczysława Czeplińskiego na kary po 12 lat ciężkiego więzienia.

W motywach wyroku sąd zaznacza, że P. P. S. z powodu redukcji w Kasie Chorych pozostawiała w niezwykłej liczbie pracowników z inspektorem Furmańczykiem. Przed redukcją liczba pracowników, należących do szeregów PPS sięgała 90 procent. Stronictwo PPS uważało Furmańczyka za jednego z najpoważniejszych swych przeciwników.

Kostrzewski nie żył żadnej nienawiści osobistej do Furmańczyka, co stwierdzone zostało zarówno w zeznaniach świadka Chojnickiego jak i brata zabójcy. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Kostrzewski był przez innych pchnięty na drogę krwawego czynu. Całe jego zachowanie w dniu zabójstwa świadczy o tym, że chodziło mu o zabójstwo Furmańczyka. Sąd stanął na tem stanowisku, że zbrodnia w Kasie Chorych jest dziełem zorganizowanego zreszenia, na co wskazują zeznania świadków.

## Hitler zapowiada obalenie obecnego ustroju w Niemczech.

BERLIN 25.II. Pat. — W czasie obchodu 11-lecia powstania partii narodowo-socjalistycznej w Monachium wygłosił Hitler mowę, w której m. in. twierdził z naciskiem, że secesja posłów hitlerowskich w Reichstagu nastąpiła za jego zgodą i wolą. Hitlerowie użyją wszelkich możliwych środków, ażeby obalić obecny ustrój w Niemczech. Nawet apel prezydenta Hindenburga nie zdoła ich sprowadzić z raz obranej drogi. Do Reichstagu hitlerowcy powrócą wtedy, gdy sami uznają, że wymaga tego obrona interesów niemieckich.

## Hitlerowi wjazd do Szwecji wzbroniony.

STOKHOLM, 25.II. (Pat). Według tutejszych dzienników, szef policji stocholmskiej odmówił udzielenia zezwolenia na przyjazd przywód

ców niemieckich socjalistów narodowych Hitlera i Goebbelsa w celu wygłoszenia tu szeregu odczytów.

## Uniezależnienie się od Moskwy Cerkwi zachodnio-europejskiej.

PARYŻ. 25.II. Pat. — Wobec zażądania, który powstał między prawosławnym metropolitą Eulogijuszem, mianowanym przez poprzednika obecnego patriarchy moskiewskiego biskupem zachodnio-europejskiej Cerkwi prawosławnej, a dzisiejszymi władzami duchownymi moskiewskimi, którym zachodnio-europejska Cerkiew nie chce podlegać, metropolita Eulogijusz udął się, jak wiadomo, do patriarchy konstantynopolańskiego. Poczuł się do rozstrzygnięcia któregoś z nich spór został przedłożony.

We wtorek metropolita powrócił ze swej podróży do Konstantynopola

## Dwa zamachy na

LONDYN 25.II. Pat. — Jak donoszą z Hawany, w pałacu prezydenta republiki eksploatowała bomba. Tylko zdumiewający zbiegiem okoliczności prezydent Machado wyszedł z zamachu cało.

HAWANA 25.II. Pat. — Już drugi raz w ciągu ostatnich dwóch dni prezydent republiki Machado szczęśliwie uniknął śmierci. One

## prezydenta Kuby.

gdaj dokonano na prezydenta zamachu bombowego, wczoraj zaś udaremniono nowy rewolucyjny zamach. Gdy prezydent w gmachu nowego Kapitulu wyszedł przemówić, policja schwyciła pewnego młodego człowieka w chwili, gdy wyłączał z kieszeni rewolwer. Nie bacząc na zamach, prezydent kontynuował przemówienie.

## „Międzynarodowy dzień głodu“ zagranicą. W Berlinie nie obeszło się bez awantur.

BERLIN 25.II. Pat. — Wobec zapowiedzianych na środę wystąpień komunistów z racji światowego dnia bezrobotnych policja berlińska od wczorajszego dnia była w ostrym pogotowiu. Wszystkie miejsca, objęte stałym zakazem urządzania pochodów i zgromadzeń zostały szczególnie silnie obstawione przez policję. Wbrew wydanemu na dzień ten zakazowi w szeregu dzielnic powstały znaczniejsze zgromadzenia, które policja rozprasza, używając pałek gumowych. Policjantów łatwo wyzywali i obrażano kamieniami. Podczas pochodów wnoszono okrzyki przeciw rządowi i stawiano opór policji. W starciach rannych było wielu policjantów, m. in. jeden oficer policji. Do ostrych wy-

krezeń doszło przed jednym z urzędów pośrednictwa pracy, gdzie policjantów obrażono z okien stołkami. Padło przytem kilka strzałów. Policja odpowiedziała z ulicy również strzałami. Zdemolowany lokal urzędu spłonął przemocą opornie. Demonstranci spłodowali potem kilka sklepów z żywnością, bazar i szereg straganów afiszowych. W niektórych dzielnicach powstała panika. Właściciele sklepów poczęli pośpiesznie zamknąć swe zakłady w obawie przed rabunkiem. Po ulicach miasta krążyły patrol policyjne. W wielu miejscach wskutek demonstracji zatamowany został całkowicie ruch uliczny. Dotychczas aresztowano 26 osób.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAMACH SAMOBÓJCZY W AMBULATORIUM KASY CHORYCH.

Wczoraj w godzinach wieczornych w poczekalni ambulatorium Kasy Chorych przy ulicy Dominikańskiej wydarzył się następujący wypadek.

21-letnia Helena Bogdziewiczówna, zamieszkała przy ulicy Brackiej Nr. 16, cierpiała od dłuższego czasu na dolegliwą i przewlekłą chorobę. Ponieważ była członkiem Kasy Chorych zmęczona długo-trwającą chorobą, B. zaczęła się ubiegać o umieszczenie jej w jakimś szpitalu. Wobec tego jednak, że choroba Bogdziewiczówny nie wymagała specjalnego leczenia szpitalnego, prosba Bogdziewiczówny nie została uwzględniona.

Zrozpaczona dziewczyna postanowiła wówczas użyć niezwykłego środka by dostać się do szpitala. Wczoraj w obecności kilku chorych oczekujących swej kolejki w poczekalni Bogdziewiczówna wypila większą ilość esencji octowej. Zauważone pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala Świątka.

Zapytana o powody targnięcia się na życie Bogdziewiczówna oświadczyła: „Wszystko jedno jak, ale musiałam trafić do szpitala”.

## WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.

23 b. m. dokonano kradzieży dwóch rzeczy męskich u Abramowicza Josefa (Tatarska 12) na sumę 600 zł. Dochodzeniem ustalono, iż kradzieży tej dokonali Kalcik Henryk, organizator bandy złodziejskiej z Warszawy, notowany za napady rabunkowe i uśmiercenie zabójstwa posterunkowego policji państwowej, Zajackowski Józef ps. Zajac,

Bielawski Antoni. Kryjówkę mieli u pasterki Bukowskiej Franciszki (Piłsudskiego 63), która przechowywała skradzione lupy. Złodziei przytrzymał.

## ZDERZENIE DWÓCH AUTOBUSÓW.

Przy ulicy Kościuszki nastąpiło zderzenie autobusów 14012 i 38102 wskutek czego w tym drugim zostały wybite szyby oraz zlamany lewy błotnik. Wina ponosi szofer autobusu pierwszego Kutakowski (Jaszińskiego Nr. 10).

## KRADZIEŻE.

— Stefanowicz Stefan (Śniegowa 7) zameldował, że 24 b. m. w piwni przy tej ulicy pod Nr. 22 dokonano kradzieży czekolady, cukrów oraz 1300 sztuk papierosów na ogólną sumę 300 zł.

Ginsburg Liba (Niemiecka 37) zameldowała, iż z jej mieszkanka skradziono dwóch dzieci, dziesięcioletni oraz szóstolatek na sumę 300 zł.

Na rynku Łukiskim na szkodę Annę Kuczyńską skradziono 36 zł. w gotówce. Kradzieży dokonał Pieslak Albin (Pokój 14), którego zatrzymano.

Jaroszewicz Agata (Dominikańska 12) zameldowała, że córka jej Aleksandra lat 15 skradła parę kołczyków złotych wartości 25 zł.

Borkowski Józef, Pogorzelski Witold i Burlingowa Władysława zameldowali, iż skradziono im garderobę męską i damską na sumę 600 zł.

## ZA OSTATNIA DOBĘ.

Od 24 do 25 b. m. zanotowano wypadków 35. W tem kradzieży 4, opilstwa 5, przekroczeń administracyjnych 19.

Ceny niższe: Parter 60 gr., Balkon 30 gr.

Od dnia 26-go lutego do 1-go marca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

## Kino Miejskie Panienka z barem na kółkach

Wesoła komedia na tle modnej plaży amerykańskiej. Aktów 10. W roli głównej: Colleen Moore.

NAD PROGRAM: 1) KONKURS NARODÓW — Film sportowy w 2-ach aktach. 2) SAFANDUŁA W ZALOTACH — Komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. — Początek seansów o godz. 4-ej. — Następny program: Nowe życie.

Dźwiękowe KINO-TEATR „HELIOS“ Na 1-y seans ceny niższe. Ulubieniec publiczności w najnowszej swej kreacji HARRY LIETKE, Wiera Szmitterlew, Junkerman i Wereses CZARNE DOMINO NAD PROGRAM: REWELACYJNE DODATKI DŹWIKOWE. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10:15

Dźwiękowe KINO „HOLLYWOOD“ Dziś! Najpiękniejsza gwiazda ekranu Billie Dove w obrazie ANIOŁ POD SZMINKĄ Dramat kobiety, będącej przedmiotem pożądań mężczyzny, z których żaden nie umie jej dać miłości. W pozostałych rolach: Edmund Love i Farrel Mac Donald. NAD PROGRAM: DODATEK RYSUNKOWY FLEJSURA. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10:30

Dźwiękowe Kino CASINO Dziś! Cudo film światła Superfilm dźwiękowy! W roli głównej: POGANIN Ramon Novarro Cafe Wilno będzie śpiewać „Miłosną pieśń“ Ceny, niższe tylko na pierwszy seans. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10:30

KINO-TEATR „PAN“ Dziś! Nadzwyczajny program! MIŁOŚĆ W PUSTYNI Dziś! Potężny dramat na tle walki o najpiękniejszą kobietę wschodu. W rolach głównych: Olive Borden i Noah Berry. Dla młodzieży dozwolone.

Kino Kolejowe OGNISKO Dziś! Wielki dramat miłości i poświęcenia. p. t. Tragedja tancerki NAD PROGRAM: Świat do góry nogami! Początek seansu o g. 5, w niedzielę i święta o g. 4 po poł. Następny program: Władca karnawału z Harry Liedtke

KINO-TEATR STYLOWY Dziś! Najpiękniejszy film sezonu! Płonący step NAD PROGRAM: Godzina huraganu nowego śmiechu ZAKŁĘTY KRĄG Komedia-farsa w 6 aktach. W roli głównej: Harry Joid.

MIGNON G. EBERHART.

## Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Przyjechałam w interesie do starego pana Federie. Ale on jest chory, nieprzytomny i nie może mówić. Czekam, aż mu będzie lepiej. Ja nie nie zrobiłam. Dacznego mnie pan bada? Ja o niczem nie wiem. Spałam, kiedy zapukano do moich drzwi. Jeszcze śpiąc nie weszło. — Urwała, aby zaczerpnąć trochę tchu. — Nie chciałam otworzyć. — Dlaczego pani nie chciała otworzyć? — Dlatego, że... oczy jej uciekły wgląd, jak oczy spłoszonego zwierzęcia... dlatego, że ogarnął mnie strach. — Przed czym? Przecież pani nie wiedziała, co się stało. Czy pani wiedziała, że Adolf Federie został zamordowany? W obojętnym głosie zabrzmiły ostre zimne tony. — Wyciągnęła obie ręce przed siebie, opadając jednocześnie w tył na krzesło. Twarz jej była koloru wosku, a wargi popielate.

— Nie. Nie. Ale... Ale słyszałam rozmowę za drzwiami. — Czy pani słyszała huk wystrzału? — Nie! — Czy pani słyszała krzyk panny Keate? — Nie! — Skąd pani dowiedziała się, że Adolf Federie został zastrzelony? — Mówię panu, że usłyszałam przez drzwi, jak mówiono o tem w hallu. — O której pani wczoraj odeszła do swego pokoju? — Około jedenastej. — Więc... Słyszała pani sprzeczek Adolfa Federie z żoną? — Czy naprawdę? — Tak. Tak. To jest ja... — Gdzie pani wtedy była? — Schodziłam do kuchni po gorącą wodę do rozgrzania nóg... W moim pokoju jest zimno jak w stodole —

dołąda, rzucając ukośne spojrzenie w stronę March. — I przeszedłam koło ich drzwi. Sprzeczeki się głośno gniewnie głosami. Trudno było nie usłyszeć. — Czy pani słyszała, co mówili? — Izabella poruszyła się na sofie. — Tak, Mittie — rzekła jedynym głosem. — Powiedz nam, co słyszała? — Słyszałam, jak krzyknęła, gdy się uderzył — odpowiedziała mściwie Mittie. — Rysy Izabelli zastrzyły się pod maską uśmiechu. — Tylko słowa, Mittie, słowa, które zainteresują policję. Czy potrafisz wymyślić coś okropniejszego? Jeżeli nie usłyszałaś nie, to możesz kłamać. Czy przyłożyłaś ucho do dziurki od klucza? — Izabello! — rzekł ostrzegawczym tonem Eustachy. — Po — poznałam po głosach, że się kłóciła. Adolf uderzył Izabellę, ona krzyknęła, a on się roześmiał. A potem — czy Mittie zaświewała brzydkim triumfem — a potem usłyszałam słowa. Izabella powiedziała — urwała, pochylała się i głos jej przeszedł w natężony, szkaradny szepot — powiedziała. „Zabiję cię za to!” I zabiła. Zapadło dziwne milczenie. Wreszcie

Izabella zaśmiała się, a szerokie jej ręce wykonały taki gest, jakby się zaciśnęły na gardle Mittie. — Och, Mittie, Mittie, czy nie potrafisz się zdobyć na nic lepszego? To za proste. Powinnaś być subtelna, moja droga. Subtelna! — Ale szluzne rumieńce na jej policzkach stały się wstrętne wyraziste. — Mogę przysiąc, że ona tak powiedziała. Mogę przysiąc, że słyszałam. — Nabrala tchu i odgarnęła drzącymi rękami włosy z twarzy. — Przez długą chwilę nikt się nie odezwał. W pokoju zrobiło się chłodno. Ogień zgasił i w atmosferze zapanowała wilgotna woń pleśni, przenikająca cały dom, włącznie do warstw kurzu na dywanach i portkach. Przez wąskie okna szczyły się szare, smutne światła dnia. Wszyscy co do jednego wyglądaliśmy uderzająco blade i mizerne.

Zdawało mi się, że mieszkam już w tym domu całe lata, że żyłam z nimi i że należałoby logicznie do dziwnego zespołu domowników. — W ciszy zabrzmiał głos Lance'a O'Leary'ego, nie swobodny i pogodny obojętny jak zwykle, lecz zimny i nieublagany. — Ktoś z państwa kłamie — rzekł bez ogródek. — Adolf Federie zginął z ręki któregoś z domowników. Dom był zamknięty na sto spustów. W ogrodzie czuwał krwiożerczy pies. Nie mogę sobie wyobrazić, żeby ktoś obcy mógł się dostać niepostrzeżenie w tych warunkach do domu, zastrzelić człowieka — pozornie bez powodu — i ratować się ucieczką, również niepostrzeżenie. Tajemnica zbrodni kryje się wśród państwa. — Umilkł. Otaczające mnie twarze stały się poprostu upiornie. Mittie Frisling chwyciła się kurczowo poręczy krzesła i otworzyła usta. Poza tem nikt nie wykonał najmniejszego poruszenia. Wiedziała, co oni wszyscy czuli, gdyż nawet ja — niewinna — doznałam wrażenia, że na mojem sercu zaciśnęła się jakaś okrutna, nieublagana ręka. Co wobec tego mógł czuć ten... który wiedział?

— Państwo naturalnie rozumieją, że to jest dopiero początek śledztwa. Muszę prosić wszystkich, żeby pozostali w domu dopóki nie uznaję za stosowne cofnąć tego nakazu. Chyba, że państwo wolą być aresztowani. W razie potrzeby możemy to zrobić, panie naczelniku? — Naczelnik, który widocznie nie

spodziewał się tego pytania, drgnął, poruszył ustami, pełnymi gumy do żucia i wyszelepił: — M... ma się rozumieć! — Jutro rano będzie rozprawa — ciągnął szorstko O'Leary. — Zostawiemy w domu mały posterunek policyjny, który nie będzie państwa krepował. — Schował starannie liche ołówki i odwrócił się do wyjścia. Ja wstałam pierwsza. Z progu hallu obejrzałam się jeszcze na pozostałych. — Lonergan pochylał się nad March, mówiąc do niej coś półgłosem. Izabella siedziała nieruchomo z papierosem w ręku, zapartkowana w dym. Mittie szła za mną krótkimi, pośpiesznymi krokami. Elihu Dimuck wstał niezgrabnie z fotelu, potrząsając nogami celem wyprostowania zmęczonych spódni. Grondal rozniecał przysłany ogień. Kema stała tam, gdzie przedtem. Eustachy wstał, zbliżył się do March i przerwał ciępkę Lonerganowi. Wyszłam do hallu. Lance O'Leary, który rozmawiał półgłosem z szefem policji, zatrzymał mnie w przejściu.

(D. c. n.)

REDAKTOR I ADMINISTRATOR: Ignacy Jan. Kuryla ul. Ś. Józefa 20. Ciepłota od godz. 9-3 godz. 12-3 godz. 15-3 godz. 18-3 godz. 21-3 godz. 24-3 godz. 27-3 godz. 30-3 godz. 33-3 godz. 36-3 godz. 39-3 godz. 42-3 godz. 45-3 godz. 48-3 godz. 51-3 godz. 54-3 godz. 57-3 godz. 60-3 godz. 63-3 godz. 66-3 godz. 69-3 godz. 72-3 godz. 75-3 godz. 78-3 godz. 81-3 godz. 84-3 godz. 87-3 godz. 90-3 godz. 93-3 godz. 96-3 godz. 99-3 godz. 102-3 godz. 105-3 godz. 108-3 godz. 111-3 godz. 114-3 godz. 117-3 godz. 120-3 godz. 123-3 godz. 126-3 godz. 129-3 godz. 132-3 godz. 135-3 godz. 138-3 godz. 141-3 godz. 144-3 godz. 147-3 godz. 150-3 godz. 153-3 godz. 156-3 godz. 159-3 godz. 162-3 godz. 165-3 godz. 168-3 godz. 171-3 godz. 174-3 godz. 177-3 godz. 180-3 godz. 183-3 godz. 186-3 godz. 189-3 godz. 192-3 godz. 195-3 godz. 198-3 godz. 201-3 godz. 204-3 godz. 207-3 godz. 210-3 godz. 213-3 godz. 216-3 godz. 219-3 godz. 222-3 godz. 225-3 godz. 228-3 godz. 231-3 godz. 234-3 godz. 237-3 godz. 240-3 godz. 243-3 godz. 246-3 godz. 249-3 godz. 252-3 godz. 255-3 godz. 258-3 godz. 261-3 godz. 264-3 godz. 267-3 godz. 270-3 godz. 273-3 godz. 276-3 godz. 279-3 godz. 282-3 godz. 285-3 godz. 288-3 godz. 291-3 godz. 294-3 godz. 297-3 godz. 300-3 godz. 303-3 godz. 306-3 godz. 309-3 godz. 312-3 godz. 315-3 godz. 318-3 godz. 321-3 godz. 324-3 godz. 327-3 godz. 330-3 godz. 333-3 godz. 336-3 godz. 339-3 godz. 342-3 godz. 345-3 godz. 348-3 godz. 351-3 godz. 354-3 godz. 357-3 godz. 360-3 godz. 363-3 godz. 366-3 godz. 369-3 godz. 372-3 godz. 375-3 godz. 378-3 godz. 381-3 godz. 384-3 godz. 387-3 godz. 390-3 godz. 393-3 godz. 396-3 godz. 399-3 godz. 402-3 godz. 405-3 godz. 408-3 godz. 411-3 godz. 414-3 godz. 417-3 godz. 420-3 godz. 423-3 godz. 426-3 godz. 429-3 godz. 432-3 godz. 435-3 godz. 438-3 godz. 441-3 godz. 444-3 godz. 447-3 godz. 450-3 godz. 453-3 godz. 456-3 godz. 459-3 godz. 462-3 godz. 465-3 godz. 468-3 godz. 471-3 godz. 474-3 godz. 477-3 godz. 480-3 godz. 483-3 godz. 486-3 godz. 489-3 godz. 492-3 godz. 495-3 godz. 498-3 godz. 501-3 godz. 504-3 godz. 507-3 godz. 510-3 godz. 513-3 godz. 516-3 godz. 519-3 godz. 522-3 godz. 525-3 godz. 528-3 godz. 531-3 godz. 534-3 godz. 537-3 godz. 540-3 godz. 543-3 godz. 546-3 godz. 549-3 godz. 552-3 godz. 555-3 godz. 558-3 godz. 561-3 godz. 564-3 godz. 567-3 godz. 570-3 godz. 573-3 godz. 576-3 godz. 579-3 godz. 582-3 godz. 585-3 godz. 588-3 godz. 591-3 godz. 594-3 godz. 597-3 godz. 600-3 godz. 603-3 godz. 606-3 godz. 609-3 godz. 612-3 godz. 615-3 godz. 618-3 godz. 621-3 godz. 624-3 godz. 627-3 godz. 630-3 godz. 633-3 godz. 636-3 godz. 639-3 godz. 642-3 godz. 645-3 godz. 648-3 godz. 651-3 godz. 654-3 godz. 657-3 godz. 660-3 godz. 663-3 godz. 666-3 godz. 669-3 godz. 672-3 godz. 675-3 godz. 678-3 godz. 681-3 godz. 684-3 godz. 687-3 godz. 690-3 godz. 693-3 godz. 696-3 godz. 699-3 godz. 702-3 godz. 705-3 godz. 708-3 godz. 711-3 godz. 714-3 godz. 717-3 godz. 720-3 godz. 723-3 godz. 726-3 godz. 729-3 godz. 732-3 godz. 735-3 godz. 738-3 godz. 741-3 godz. 744-3 godz. 747-3 godz. 750-3 godz. 753-3 godz. 756-3 godz. 759-3 godz. 762-3 godz. 765-3 godz. 768-3 godz. 771-3 godz. 774-3 godz. 777-3 godz. 780-3 godz. 783-3 godz. 786-3 godz. 789-3 godz. 792-3 godz. 795-3 godz. 798-3 godz. 801-3 godz. 804-3 godz. 807-3 godz. 810-3 godz. 813-3 godz. 816-3 godz. 819-3 godz. 822-3 godz. 825-3 godz. 828-3 godz. 831-3 godz. 834-3 godz. 837-3 godz. 840-3 godz. 843-3 godz. 846-3 godz. 849-3 godz. 852-3 godz. 855-3 godz. 858-3 godz. 861-3 godz. 864-3 godz. 867-3 godz. 870-3 godz. 873-3 godz. 876-3 godz. 879-3 godz. 882-3 godz. 885-3 godz. 888-3 godz. 891-3 godz. 894-3 godz. 897-3 godz. 900-3 godz. 903-3 godz. 906-3 godz. 909-3 godz. 912-3 godz. 915-3 godz. 918-3 godz. 921-3 godz. 924-3 godz. 927-3 godz. 930-3 godz. 933-3 godz. 936-3 godz. 939-3 godz. 942-3 godz. 945-3 godz. 948-3 godz. 951-3 godz. 954-3 godz. 957-3 godz. 960-3 godz. 963-3 godz. 966-3 godz. 969-3 godz. 972-3 godz. 975-3 godz. 978-3 godz. 981-3 godz. 984-3 godz. 987-3 godz. 990-3 godz. 993-3 godz. 996-3 godz. 999-3 godz. 1002-3 godz. 1005-3 godz. 1008-3 godz. 1011-3 godz. 1014-3 godz. 1017-3 godz. 1020-3 godz. 1023-3 godz. 1026-3 godz. 1029-3 godz. 1032-3 godz. 1035-3 godz. 1038-3 godz. 1041-3 godz. 1044-3 godz. 1047-3 godz. 1050-3 godz. 1053-3 godz. 1056-3 godz. 1059-3 godz. 1062-3 godz. 1065-3 godz. 1068-3 godz. 1071-3 godz. 1074-3 godz. 1077-3 godz. 1080-3 godz. 1083-3 godz. 1086-3 godz. 1089-3 godz. 1092-3 godz. 1095-3 godz. 1098-3 godz. 1101-3 godz. 1104-3 godz. 1107-3 godz. 1110-3 godz. 1113-3 godz. 1116-3 godz. 1119-3 godz. 1122-3 godz. 1125-3 godz. 1128-3 godz. 1131-3 godz. 1134-3 godz. 1137-3 godz. 1140-3 godz. 1143-3 godz. 1146-3 godz. 1149-3 godz. 1152-3 godz. 1155-3 godz. 1158-3 godz. 1161-3 godz. 1164-3 godz. 1167-3 godz. 1170-3 godz. 1173-3 godz. 1176-3 godz. 1179-3 godz. 1182-3 godz. 1185-3 godz. 1188-3 godz. 1191-3 godz. 1194-3 godz. 1197-3 godz. 1200-3 godz. 1203-3 godz. 1206-3 godz. 1209-3 godz. 1212-3 godz. 1215-3 godz. 1218-3 godz. 1221-3 godz. 1224-3 godz. 1227-3 godz. 1230-3 godz. 1233-3 godz. 1236-3 godz. 1239-3 godz. 1242-3 godz. 1245-3 godz. 1248-3 godz. 1251-3 godz. 1254-3 godz. 1257-3 godz. 1260-3 godz. 1263-3 godz. 1266-3 godz. 1269-3 godz. 1272-3 godz. 1275-3 godz. 1278-3 godz. 1281-3 godz. 1284-3 godz. 1287-3 godz. 1290-3 godz. 1293-3 godz. 1296-3 godz. 1299-3 godz. 1302-3 godz. 1305-3 godz. 1308-3 godz. 1311-3 godz. 1314-3 godz. 1317-3 godz. 1320-3 godz. 1323-3 godz. 1326-3 godz. 1329-3 godz. 1332-3 godz. 1335-3 godz. 1338-3 godz. 1341-3 godz. 1344-3 godz. 1347-3 godz. 1350-3 godz. 1353-3 godz. 1356-3 godz. 1359-3 godz. 1362-3 godz. 1365-3 godz. 1368-3 godz. 1371-3 godz. 1374-3 godz. 1377-3 godz. 1380-3 godz. 1383-3 godz. 1386-3 godz. 1389-3 godz. 1392-3 godz. 1395-3 godz. 1398-3 godz. 1401-3 godz. 1404-3 godz. 1407-3 godz. 1410-3 godz. 1413-3 godz. 1416-3 godz. 1419-3 godz. 1422-3 godz. 1425-3 godz. 1428-3 godz. 1431-3 godz. 1434-3 godz. 1437-3 godz. 1440-3 godz. 1443-3 godz. 1446-3 godz. 1449-3 godz. 1452-3 godz. 1455-3 godz. 1458-3 godz. 1461-3 godz. 1464-3 godz